# Nr. 36. Kraków, Wtorek 15 Lutego 1887. Rocznik VI.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | *rocznie:* | *półrocznie:* | *kwartalnie:* | *miesięcznie:* |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.); **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. **Lorette**, directeur. Rue Caumartin 61.


## Posłowie polscy w Sejmie pruskim.

W dalszym ciągu sprawozdania z akcyi parlamentarnej naszych posłów w Sejmie pruskim, zamieszczamy dziś wyborną mowę posła **Czarlińskiego** przy rozprawie nad etatem koloni zacyjnym — mowę, zawierającą szczególniej ważne reminiscencye z historyi rządów pruskich w księstwie.

Poseł **Czarliński** mówił jak następuje:

Mości panowie! Mając jeszcze w bolesnej pamięci przeszłoroczne obrady tej Izby nad tym przedmiotem, przy których nie byłem wprawdzie osobiście obecnym, ale które śledziliśmy wszyscy w domu z krwawiącemi sercami, przeczytawszy następnie memoryał, a teraz wysłuchawszy wywodów p. sprawozdawcy, które z uznania godną otwartością przyznają przecież, że przez państwo ma być polska większość wypartą, a więc że wojna została wypowiedzianą własnym poddanym — najchętniejbym milczał dopóty, dopóki nie ukoi się burza namiętności.

Jeżeli mimo to zabieram głos, to dzieje się to jedynie z poczucia obowiązku dla wykazania wam, mości panowie, że tę pozycyę etatową skreślić należy i że w ogóle cała owa ustawa powinna być skreśloną. (*Śmiech po prawicy*).

Panowie się śmiejecie, a ja sądziłem, że nikt z tego śmiać się nie odważy; miałem zupełnie inne wyobrażenie o panach.

Mości panowie! Ustawa ta sprzeciwia się prawu i dla tego nie przestaniemy żądać ciągle jej zniesienia. Już niejedną złą ustawę zrobiono, która w krótce potem została znowu zniesioną. Dla czegóżby i tej niesprawiedliwej i niemoralnej ustawy nie miał ten sam los spotkać? (*Oho! z prawicy*).

Odnośnego wniosku spodziewamy się naturalnie od was panowie, którzyście przyprowadzili do skutku ustawę, a przynajmniej chcemy panom pozostawić pierwszeństwo inicyatywy.

Mości panowie! Zasadnicze prawo państwowe nie istnieje już teraz dla Polaków, po obaleniu przez was głównego jego filaru, artykułu 4 pruskiej konstytucyi. (*Protesty z prawicy*)

Tak, mości Panowie, zechcijcie się tylko dobrze temu przypatrzeć! Stoi tam przecież wyraźnie, że w obec prawa wszyscy Prusacy są sobie równymi. Tymczasem dopiero co słyszeliście, mości panowie, z ust p. sprawozdawcy, że tak nie jest, ale że raczej polscy właściciele ziemscy mają być wypierani, a polscy robotnicy i chłopi wykluczani są od nabywania gruntów, mających być parcelowanemi.

Ale, mości panowie, wy i artykuł 3 niemieckiej konstytucyi robicie iluzorycznym, a memoryał poucza nas, że zastosowywanie tej ustawy nie tylko wchodzi w zatarg z konstytucyjnemi przepisami co do obywatelskiej wolności, ale także i z prawem krajowem, które również nie nie zna żadnego ograniczenia prawa konstytucyjnego. Naturalnie, że już dawno król. rząd doprowadził nas do tego przekonania, że polityczny organizm stał się dzisiaj w Prusach wojskowo-biurokratyczną dyktaturą, z zatrzymaniem jedynie konstytucyjno-parlamentarnej oprawy. Aby przecież reprezentacya kraju, ci właściwi obrońcy praw państwowo-obywatelskich mieli podawać rękę do łamania wierności dla konstytucyi.... (*Oho! z prawicy*).

Jeżeli wy, mości panowie, wywracacie artykuł konstytucyi, to złamaliście przez to wierność dla konstytucyi. (*Oho! Oho! z prawicy*).

Można co do tego różne mieć zdanie, usłyszymy przecież i panów wywody.

**Marszałek**: P. pośle Czarliński! Nie mogę panu pozwolić powiedzieć, że konstytucya została przez to naruszoną. Możesz pan wywodzić, że wedle pańskiego przekonania ustawa owa nie da się pogodzić z zasadami konstytucyi i powinna być zmieniona, ale nie wolno panu mówić, że jest to bezpośredniem naruszeniem konstytucyi.

Poseł **Czarliński**: W takim razie jest to zawsze wypieraniem własnych współobywateli i za to żądacie panowie jeszcze naszego współudziału w staraniu się o środki na to. Jest-to przecież, łagodnie się wyrażając czemś niezwyczajnem w rocznikach państw konstytucyjnych, a w oczach bezstronnego z pewnością czemś zupełnie potępienia godnem.

Mości panowie! Możnaby mi wprawdzie odpowiedzieć, że ta ustawa nie robi Polakom żadnej krzywdy, skoro kilku większych polskich właścicieli ziemskich dobrowolnie ofiarowało na sprzedaż swe majątki i po części już je sprzedali. Na to z góry odpowiadam, a mianowicie przyznaję otwarcie, że jest-to bardzo a bardzo smutnym faktem, którego my przecież nie pochwalamy. Przeciwnie zgodnie z całą prasą polską bez wyjątku potępiamy go. Atoli podnieść przy tem należy, mości panowie, rolę kusiciela, jaką rząd wziął na siebie i to w czasie zupełnego upadku rolnictwa i nie wątpię, że gdyby rząd chciał wykupić głównie niemieckich właścicieli, pozbyłby się w krótkim czasie swych pieniędzy. Zresztą, mości panowie, my nie jesteśmy adwokatami jednostek zdesperowanych, lub podłych, na wskroś zgnilizną przesiąkłych spekulantów, którzy nie mają odwagi w razie zubożenia i to w najgorszym wypadku z siekierą i motyką w ręku pracować na wyżywienie siebie i rodziny swoich.

Atoli, mości panowie, my nie jesteśmy tak bardzo winnymi naszego zubożenia. Z bogato zastawionego stołu rządowego etatu rzadko kiedy dla nas spadają maleńkie okruszyny. I właściwie dziwićby się należało, że materyalny nasz dobrobyt od czasu podziałów naszej ojczyzny nie został jeszcze bardziej zrujnowanym i że nie wszyscy jeszcze doszliśmy do żebraczego kija. Ani ludzie, ani okoliczności nie zaniechali niczego, aby nas do do tego stanu doprowadzić.

W tak zwanym patencie okupacyjnym z 13 września 1772 przyrzekł Fryderyk II wcielonym w swe państwo Polakom, bronić ich prywatnego majątku. Dawać przyrzeczenia a później ich nie dotrzymywać, to mości panowie, zdarza się niestety zbyt często i to *in politicis*. Ale dawać uroczyste przyrzeczenia obrony własności, po poczynieniu już uprzednio przygotowań do odebrania czegoś owym ludziom, to przecież jest rzeczą bardzo charakterystyczną. Tak, mości panowie, pozwólcie mi przynajmniej odczytać słów kilka z księgi dokumentów do biografii Fryderyka Wielkiego.

W rozkazie gabinetowym z października roku 1771 wypowiada Fryderyk Wielki zdanie swoje o dobrach szlacheckich, o dobrach należących do starostw i biskupstw, jak się należy przytem urządzać i powiada:

„Postępować z całą ogledność ią i trzymać w tajemnicy, aż nie będziemy w posiadaniu, co niebawem się stanie, a potem spiesznie pracować, mianowicie zaraz ustanawiać urzędników, bo musimy mieć pieniądze“.

A w późniejszym rozkazie gabinetowym do Domhardta z 20 lutego 1772 czytamy co następuje:

„Przytem co do starostw i znacznych posiadłości duchowieństwa waszej dyrekcyi mogę już powiedzieć, że moje intencye są tego rodzaju, iż powinniście postąpić tak samo jak stało się z duchowieństwem w Rosyi; dać umiarkowane utrzymanie pieniężne starostom i księżom“.

Nieco później rozkazuje Fryderyk Wielki zrobić spis właścicieli ziemskich wedle narodowości oraz starostw i tak powiada dalej:

„Co się tyczy ostatnich (starostów), to kasowanie ich nie powinno robić szczególnych trudności, hrabiego Kayserlinga postaram się już wynagrodzić tak, że będzie zadowolonym“. Później znowu w rozkazie gabinetowym z 19 kwietnia 1772 powiada Fryderyk W. tak:

„Właściciele powinni być tak dręczeni i uciskani, ażeby się sami dobrowolnie wynieśli do Polski“.

Otóż, Mości panowie, jest w tem nieco analogii z ustawą zaprowadzoną obecnie. Dalej co do przysięgi homagialnej czytamy w rozkazie gabinetowym z 17 czerwca 1772 co następuje:

„Prezes kamery Domhardt każe namawiać wojewodów i starostów, aby pod pozorem, że Rzeczpospolita nie zgodziła się na odstąpienie kraju, albo żeby nie przybyli wcale, albo się nie poddali i nie złożyli homagialnej przysięgi i robili trudności, bo w takim razie województwa ich i starostwa będą zaraz zasekwestrowane i poobsadzane administratorami. Przy tem hrabia Kayserling będzie mógł oddać jak najlepsze usługi, jeżeli będzie pierwszym, który będzie się wzbraniał poddać i złożyć homagialną przysięgę. Mimo to potrafię się już z nim porozumieć tak, iż nic na tem nie straci“.

Wkrótce potem przyszedł naczelny prezes Schön, mości Panowie, który także piękną u nas prowadził gospodarkę. Jak wiadomo, po pierwszej wielkiej wojnie francuzkiej zasekwestrowanych zostało wiele dóbr z powodu zaległych landszaftowych procentów, a gdy miały być na nowo oddane ich właścicielom, nie dopuścił tego naczelny prezes Schön. Powiedział on jednemu radcy landszaftowemu, który w tej sprawie udawał się do niego: „Panów z „von“ właśnie nie chcemy, majątki nie mają powrócić więcej do dawniejszych właścicieli“.

Mogę panom dokładnie podać jeden majątek, a mianowicie Bendomin ponieważ tenże leży w mej rodzinnej okolicy. Majątek został sprzedanym i to za taką cenę, że nabywcy dopłacono jeszcze kilka talarów, ponieważ się pokazało że brakło kilku rolniczych narzędzi wedle spisu inwentarza. Gdy podeszły w wieku właściciel p. Jezierski krótko przed terminem subhastacyjnym udał się do naczelnego prezesa i zapytał, co ma robić jako ośmdziesięcioletni starzec dla utrzymania swego życia, odpowiedziano mu, że nadarza się najlepsza sposobność do zarobku, bo będzie budowaną żwirówka z Berlina do Królewca, a więc p. Jezierski niech tłucze kamienie. (*Słuchajcie! Słuchajcie!*)

Nastąpił potem **Flottwell**, a w końcu wydano okrutne hasło: nie ma chleba dla Polaków. Gdybyście panowie nie chcieli temu wierzyć, to mam spis wszystkich większych **amtów** i zapytam panów, którym z nich zawiadywali Polacy.

Przy tego rodzaju programie, który zawsze z „konsekwencyą i energią“ był praktykowanym, nakład 100 milionów powinien uchodzić za rozrzutność nie do darowania, a zwłaszcza że żaden rozsądny człowiek nie uwierzy temu, aby żywioł niemiecki potrzebował wzmocnienia i opieki wobec polonizacyjnych dążności. Nie trudno byłoby mi także udowodnić to panom, bo przypominam sobie z mojej młodości i słyszałem od naocznych świadków, że przed może 60 laty w większej części powiatów nie było wcale niemieckich właścicieli ziemskich, n. p. w powiecie starogardzkim miał pierwszym rolnikiem niemieckim być dzierżawca królewszczyzny, a teraz macie panowie, o ile mi wiadomo, w całym tym powiecie tylko dwóch wielkich właścicieli ziemskich Polaków. W chełmińskim powiecie, gdzie przed 50 laty nie było prawie wcale niemieckich właścicieli, teraz jest tylko ogółem 5 polskich większych właścicieli ziemskich. W powiecie świeckim jest jeszcze gorzej, zdaje mi się, że tam jest tylko 4 a w sztumskim powiecie także tylko 4 i tak dalej. Jak więc możecie dedukować panowie, że polska wielka własność ziemska stała się niebezpieczną dla niemieckiego cesarstwa, tego pojąć nie mogę.

Najsmutniejszą przy tem rzeczą jest to, mości panowie, że jak z memoryału się przekonywamy, zamierzonem jest całkowite wyparcie polskiej ludności z pruskiego terytoryum i że komisya kolonizacyjna chce się trzymać ściśle przepisów ustawy. I cóż wam to zrobili, mości panowie, ci biedni chłopi i ci biedni robotnicy, których lojalne zachowanie się i lojalne usposobienie tak często podnoszono z takim zapałem? Czyż nie można sobie wcale wyobrazić potężnych Niemiec bez uciemiężania szczepu, który ma po swej stronie jak najuroczystsze rękojmie dla swego narodowego bytu?

Mojem zdaniem, mości panowie, nie jest to wcale piękne państwo, ani podziwienia godzien rząd, który ustawicznie wypowiada wojnę tej ludności, którą uznaje przecież za swych poddanych i od której żąda przywiązania oraz ofiar z mienia i krwi.

Nie, mości panowie, takie postępowanie nie da się pogodzić z cywilizacyą. Kolonizacye tam tylko są na miejscu i usprawiedliwione, gdzie chodzi istotnie o kwestyę kultury. Pan sprawozdawca był tyle dobrym i wyjaśnił nam całą sprawę w sposób, który istotnie robi wrażenie, jakby chodziło o Kamerun, lub inną jaką pustą okolicę, gdzie myśli się najpierw nad tem, jakby urządzić gospodarstwo, czy wystarczą 2 lub 4 konie, lub czy najlepiejby się wyszło na tylu i tylu wołach.

Twierdzę, mości panowie, że chcieć gęsto zbitą krajową masę narodową, która ma po sobie tysiącletnią historyę i literaturę, równającą się wszystkim narodom europejskim, wyprzeć — nie ma nic w ogóle wspólnego z cywilizacyą, a jakkolwiek silną byłaby wiara w to, że tylko niemiecka kultura może uszczęśliwić ludzi, to pozostanie to tylko zawsze szałem wielkości.

Dlatego postarajcie się, panowie, o jak najprędsze usunięcie ustawy z 26 kwietnia r. z. — (*Brawo z ław polskich i centrum*).

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

*Cięszyn, 10 lutego.*

(Jubileusz Czytelni ludowej).

Skromnie, ale pięknie i poważnie obchodziła w zeszłą niedzielę najstarsza instytucya nasza, Czytelnia ludowa, ćwierćwiekowy jubileusz istnienia i działania swego.

Wobec licznie zebranej publiczności miejskiej i wiejskiej, zagaił uroczystość przewodniczący Czytelni, notaryusz dr. Andrzej **Cienciała**, a powitawszy członków i gości, skreślił krótkiemi słowy początki budzenia się ruchu narodowego na Śląsku i udział, jaki w nim młodzież nasza przyjęła, wspomniał następnie o założeniu Czytelni polskiej w r. 1848, która po krótkiem istnieniu, z polecenia rządowego rozwiązaną została. w końcu zaś zastanowił się nieco dłużej nad zawiązaniem dzisiejszej Czytelni na podstawie zatwierdzonego przez rząd statutu z dn. 31 maja r. 1861 i podniósł zasługi pierwszego jej prezesa dra Ludwika **Kluckiego**. Zaznaczyć przy tej sposobności musimy, iż pierwsze walne zebranie Czytelni ludowej odbyło się dnia 7 grudnia r. 1861 i że na niem wybrany został pierwszy jej Wydział, a zatem dopiero od tej daty uważać ją należy za istniejącą.

Po dr. Cienciale zabrał głos gospodarz i skarbnik czytelni dr. Antoni **Dybka**. W pięknej co do formy, a doskonale obmyślanej mowie, przedstawił on zadanie i znaczenie Czytelni, dał jasny i trzeźwy pogląd na dwudziestopięcioletnią jej działalność i stan jej dzisiejszy i wykazał wpływ jej bezpośredni lub pośredni na inne Towarzystwa i w ogóle na sprawy narodowe na Śląsku. Z trudnościami miała i ma do walczenia i przyszłość jej nie jest jeszcze bynajmniej ostatecznie zapewnioną — to prawda. Ale o więcej czy mniej pomyślnych stosunkach trwała zawsze przy sztandarze narodowym i według sił i środków swoich dążyła do osiągnięcia wytkniętego celu, podtrzymywała, wzmacniała i budziła życie narodowe. To jej zasługa. Podniósł też w końcu wielkie znaczenie i doniosłość funduszu żelaznego Czytelni, który ma jej zapewnić niezależną od zmiennych okoliczności przyszłość i możność szerszego i skuteczniejszego działania. Dziś nie wystarcza on jeszcze do spełnienia powyższego celu, ale cokolwiekbądź, od r. 1875, dzięki rzeczywiście mrówczej zabiegliwości i centowym, prawdziwie wdowim ofiarom członków i przyjaciół Czytelni, wzrósł z 85 na przeszło 2500 złr. W tem otucha na przyszłość.

Po tem przemówieniu nastąpiło składanie życzeń przez przedstawicieli prawie wszystkich Towarzystw naszych w Cieszynie. Zacząwszy od czcigodnego dra Fiszera, dawniejszego prezesa Czytelni, który przemawiał w imieniu Towarzystwa naukowej pomocy, wszyscy uznawali w Czy-

---

## „ANIOŁY“

przez

**Elizę Orzeszkową.**

W piękny dzień letni, siedziały w pięknej ogrodowej altanie. Było ich trzy: brunetka, szatynka i blondynka. Wszystkie były piękne. Z poruszeń ich, ubrań i układu włosów bił niewymowny czar wykwintności i wdzięku. Wieków cywilizacyi trzeba było na to, aby wytworzyć się mogły tak wydelikatnione i od ciemnej twardej ziemi, całkiem zda się oderwane istoty...

Jedna z nich była mężatką: zdradzał to koronkowy obłoczek, owiewający jej jasny warkocz; dwie inne, prawie rówieśnice tamtej, nie dawno przeszły dwudziestą wiosnę życia i znajdowały się właśnie w porze najpiękniejszego rozkwitu wszystkich sił ciała i ducha.

Pod rozłożystemi klonami, na darniowej ławce, tworzyły one grupę zachwycającą. Najwybredniejszy światowiec nie wahałby się uchylić czoła przed doskonałością układu ich i smaku. Mąż stanu, po pierwszem na nie spojrzeniu, uznałby żywotność i siłę społeczeństwa, które wydaje z siebie, tak przez uroki swe wpływowe i wysoce ucywilizowane kobiety.

W pobliżu altany, na zielonym trawniku igrała jeszcze jedna, prześliczna istota, raczej istotka: kilkoletnia córeczka tej, która nad alabastrowem swem czołem miała leciuchny obłoczek koronki. Odrazu poznać było można, że ten pączek wykwitł na łodydze tej lilii. — Wiele, wiele pokoleń, w krwawym mozole pracować musiało na to, — aby w ostatecznym i najpiękniejszym wyniku swej pracy... wydać takie dziecię lekkie, blade, prawie przeźroczyste, ubrane w jedną spódniczkę gładką, a drugą marszczoną, ze skośnemi bokami z *etaminy*, z szarfą zebraną w *puf*, a na złotych swych włosach mające *bolero* z kwadratową główką, naszyte *pampilami* i u wierzchu zdobne w *pompony*.

Młoda matka tego cudnego motylka, z przyjaciółkami panieńskich lat swoich, do których przybyła w odwiedziny, prowadziła poufną i ożywioną rozmowę. Z łagodności jej ruchów, wyrazu błękitnych oczu i muzykalnych modulacyj głosu, poznać w niej było można kobietę słodką, uczuciową i z wysokiem estetycznem wykształceniem. Miękkiemi ruchami śnieżnych rąk objaśniając każde swe słowo, mówiła:

— Fartuch zebrany na bokach, według tylnego upięcia skośnie odwinięty, u góry zakończony dwoma liśćmi, przypiętemi kokardą, która zachodzi na stanik, otwarty na *plastron*, objęty kołnierzem na boku spiętym i rozchodzący się na zębie, ku bokowi skierowanym...

— Nie, nie... nie! — przerywa jej brunetka o wielkich, myślących oczach i ponsowych wydatnych ustach; — nie, Karolino, ta sukuia nie będzie ładną. Nie wierzę temu, choć ty mi to mówisz. Jesteś zapewne kompetentniejszą odemnie, ale ja nigdy i w obec nikogo zdania swego zaprzeć się nie mogę. Fartuchów, *plastronów* i zębów nienawidzę! Moja suknia będzie taka: dwie wełny: jedna *lie-de-vin*, druga fantazyjna. Draperya z przodu krótka, tył suty, *riusza* z wełny, stanik na kamizelce *bufowanej z aplikacyą*, *baskina* śpiczasta wyłogi podwójne: gładkie i szalowe, na rękawach *patki*, przód naszyty rozetami z *dżetu*, u dołu drewniane kulki....

Poważna, trochę smutna, mówiła to z zamyśleniem i stanowczością, a z blasku jej oczu i zarysu ponsowych warg tryskały najpiękniejsze przymioty ludzkiego ducha: energia i szczerość. Ale Karolina, stanowczo, choć łagodnie, zaprzeczała jej ruchami rąk i głowy, a szatynka mała i bardzo żywa, z szafirowem, jak bławatki okiem, umieszczonem pod brwią sobolową, aż drżała i do lotu zrywać się zdawała.

— Ale gdzież tam! gdzież tam! — wołała głosem tak dźwięcznym i zarazem delikatnym, jak wiosenny śpiew skowronka; — ja z Rózią nigdy nie zgadzam się w gustach. Przekonywałam, prosiłam, abyśmy sobie jednostajne suknie zrobiły. Nic nie pomogło.... Uparła się przy krótkiej draperyi, *patkach* i rozetach....

Spojrzeniem pełnem powagi karcąc młodszą siostrą, Róża odparła:

— Moja droga, wiesz dobrze o tem, że ja dla nikogo i dla niczego w świecie niezależności zdania mego wyrzec się nie mogę. Minęła już pora, w której byłyśmy niewolnicami...

— A jakże swoją zrobić kazałaś? — z ciekawością szatynkę żywą zagadnęła łagodna blondynka.

— Ja... ja, Karuniu, robię sobie *polonezę*. z pelerynką fantazyjną, rękawy zebrane, mankiet gładki, pasek ukośny, zapięta na *brandebury*, do tego spódnica w *kontrafałdy* rozcięta na aksamitnym pasie, boki w klinach, zamiast *pufa*, fałda *châtelaine*... Zupełnie polski ubiór: *polonesa* i *brandebury!*... Powinnyśmy wszystkie mieć choć po jednej *polonezie!*.... Ja mam imię pierwszej królowej polskiej: Wanda, i będę nosić polski ubiór, a Rozia nie chce: przepada za francuskiemi draperyami i *patkami*... czy to pięknie?

Tej cechami charakteru dominującemi były widocznie zapał i... patryotyzm... Ale Róża, nieskończenie poważniej zapatrywała się na te sprawy.

— Powinniśmy i od obcych przyjmować rzeczy dobre i piękne, — odparła. — Pod tym względem jestem zupełną kosmopolitką...

Karolina chciała też protestować:

— Ale fałda *châtelaine*, — zaczęła....

Nie mogła mówić dalej, bo śliczne dziecię, które dotąd po trawniku igrało, do altany wbiegło i z perlistą kaskadą śmiechu, wpadło jej na piersi.

— *Fi, Marie*, któż to śmieje się tak głośno i rzuca się na mamę z takiemi obcesowemi ruchami! — łagodnie, lecz stanowczo upominała ją matka. — Rozbawiłaś się bardzo i zapomniałaś o tem, jak panience postępować wypada...

Sześcioletnia panienka przestała śmiać się, w wyprostowanej postawie przed matką stanęła i w drobnych paluszkach, ze zmięszaniem i trochę ukrytego gniewu mięła liść akacyi. Dwa okrzyki, pełne zachwycenia, zabrzmiały jednocześnie:

— Jak ty ją rozumnie prowadzisz!

— Jak ty ją ślicznie ubierasz, Karolciu!

Szatynka szczebiotała jeszcze:

— Jaką ona ma delikatną płeć, jakie śliczne oczy! Szkoda tylko, że owal twarzy niezupełnie jest regularny, ale może się to jeszcze uformuje....

A brunetka z powagą dodała:

— Dla piękności układ ma niezmierną wagę. Niech już lepiej owal twarzy ma mniej regularny, a od dzieciństwa do dobrego układu przywyka....

Śliczne istotnie oczy dziewczynki, od niedawnej zabawy jak błękitne gwiazdy gorejące, bystro i pojętnie przelatywały z twarzy na twarz mówiących. Zarazem wyprostowała się ona jeszcze trochę i wypuściwszy z palców listek akacyi, łokcie do boków przycisnęła i rączki na piersi złożyła. Szeptem takim, jak rozwiewny szmer zefiru zapytała:

— Mamo, czy **można** mi zdjąć kapelusik?

— O! — uprzedzając odpowiedź matki, zawołała szatynka, — nie pozwalaj jej zdejmować kapelusza, tak jej w nim do twarzy!

— *Bolero*! — z zamyśleniem wyrzekła brunetka, — rzecz sama również piękna jak i nazwa. Znać, że z Hiszpanii pochodzi.... Marzę zawsze o tym kraju miłości i poezyi....

— Te *pampile* są śliczne, ale *pompony* powinny być jeszcze wyższe, — końcami palców dotykając kapelusza dziewczynki, szczebiotała szatynka.

— Sama sobie wybrała to *bolero*, gdyśmy z nią ostatni raz były w mieście, — wytłómaczyła młoda matka. I delikatnie obracając w kółko małą córkę, z uśmiechem duszy pogodnej i zadowolonej dalej mówiła: — Przypatrzcie się tylko: staniczek ten obejmuje w kroju ośm części... plecy i boki poniżej stanu, zakończone *plisowaną* falbanką, przód nadmarszczony, *rewersy* nakrapiane stalowemi perłami, skośna klamra, niciana *gipiura*, ramiona otwarte na zębach, szarfa w *puf*... Zdaje się nic... dziecinny staniczek... jedno nic, a ile tu szczegółów, jakie przystosowanie, jaka kombinacya i zarazem jaka prostota... prawda?

— Otóż to, — potwierdziła Róża, — wytworność złączona z prostotą, to ideał, który mi się zawsze prawie niedościgniony wydaje. A jednak, czasem, jak naprzykład w tym dziecinnym staniczku, ludzie zdają się go dościgać...

— Patrz, patrz Karolciu, — zabrzmiał wesoło skrowronkowy głos szatynki, — jaka twoja Marynia cieniutka w pasie!... palcami jednej ręki prawie ją objąć można!...

Istotnie nie wiele brakowało do tego, aby drobna rączka dziewicy, mogła spoić paluszki swe, otaczające kibić dziewczynki, która w tej chwili, z całej siły wciągała w siebie oddech, aby obejmującej ją ręce wydać się jeszcze cieńszą i zarazem usilnie opuszczała dolną szczękę, aby przedłużyć owal swej twarzy.

Tak wśród trzech uroczych kobiet, oglądających jej ubiór i wdzięki, stała prosta, jak świeczka, z łokciami do boków przyciśniętemi, z wyssanemi wewnątrz policzkami i nieco podniesionem czołem, nad którem dzwoniły *pampile bolera*. Matka zwolna przyciągała ją ku sobie i delikatnie, ale czule ją ucałowawszy, z lekka ku wyjściu z altany popchnęła.

Odeszła — i powoli, prosto, przechadzała się po drodze wysadzonej kwitnącemi różami, dopóty, dopóki widok motyla, z krzaku róży ulatującego, znowu żywiej nie oderwał od ziemi nóżek jej, ubranych w pantofelki tego samego koloru, jakiego były jej ramiona, otwarte na zębach.

Matka jej w tej samej chwili odpowiadała na zapytania przyjaciółek:

— Muzyki i śpiewu nie zaniedbuję, o! nie!... szczególniej śpiewu! Władysław przepada za moim śpiewem. Wiecie, jaki on meloman. Wielki też wpływ głos mój na niego wywiera. Nie mówiłam wam jeszcze o tem, że gdyby nie ten wpływ, nie byłabym tego lata za granicą.

— Doprawdy? Czy być może? śpiew twój i podróż za granicą... jakiż związek?

— No, to już powiem wam... tylko pod sekretem. Tak było: Władysław przez ostatnie lata zawzięcie gospodarował; nie wyjeżdżaliśmy nigdzie, oprócz sąsiadów nie widywaliśmy nikogo. Tak mi się zachciało pojechać gdziekolwiek, rozerwać się, zabawić... tak mi się zachciało! że po prostu chorą czułam się z nudy i tęsknoty.

telni niejako duchową macierz swoją, wszyscy życzyli jej szczerze i serdecznie wytrwania i pomyślności w dalszej pracy, aby coraz lepiej i coraz skuteczniej spełniać mogła swoje zadanie. Na szczególne wyróżnienie zasługuje tu przemówienie posła na Sejm do Rady państwa ks. Ignacego Świeżego. Złożywszy życzenia w imieniu dwóch towarzystw, którym przewodniczy, skorzystał ze sposobności i w dalszym toku swej mowy położył szczególny nacisk na potrzebę jedności i zgody w naszym własnym obozie. Wróg tylko narodowości naszej pragnąć może naszego rozdwojenia i cieszyć się z podsycanej wśród nas niezgody. Publiczność przyjęła to przemówienie bardzo sympatycznie i obdarzyła mówcę hucznemi oklaskami.

Z kolei przemawiali, składając życzenia jubileuszowe, niektórzy z najstarszych członków czytelni: Mamica z Podobory, były poseł i prezes Towarzystwa rolniczego Jerzy Cieńciała, notaryusz Kotula, pastor Janik i Jan Glejcar z Sibicy, po nich zaś wystąpił z dłuższem, serdecznem i ciepłem przemówieniem pastor Franciszek Michejda z Nawsia. Pielęgnowanie narodowości — mówił — nie jest, jakby kto może sądził, jedynie piękną zabawką, którą się w dodatku ciągłą ofiarnością opłacać musi; jest ono owszem nieodzowną potrzebą i obowiązkiem. Wszelkie ludzkie cele osiągnięte być mogą w całej pełni jedynie na podstawie wrodzonych i wiekową pracą danego społeczeństwa wyrobionych właściwości, które razem wzięte stanowią to, co narodowością zwiemy. Pielęgnowanie tedy, wzmacnianie i uszlachetnianie tych właściwości jest koniecznem, bo jest warunkiem istotnym rozwoju, doskonalenia się i osiągnięcia celów czysto ludzkich tak przez jednostki, jak i społeczeństwo całe. Każde towarzystwo nasze przyczynia się do wzmocnienia i doskonalenia naszego organizmu narodowego, każde uwzględnia i zaspokaja pewne potrzeby narodowe, ale ogólnemu celowi pielęgnowania narodowości naszej służy przedewszystkiem Czytelnia i dlatego powinniśmy ją wszelkiemi siłami wspierać, czy to przystępując na członków, czy też zasilając ją radą, czynem i ofiarą, na jaką komu środki pozwalają. Mówca prosi w końcu zgromadzenie, aby się na pamiątkę jubileuszu złożeniem jubileuszowej ofiary na rzecz Czytelni przyczyniło do poparcia i utrwalenia jej działania na przyszłość. Wezwanie nie pozostało bez skutku. Przeszło 450 złr. zebranych podczas obchodu jubileuszowego, świadczy wymownie o ofiarności członków i o prawdziwej ich życzliwości dla Czytelni ludowej.

Piękną okrasą uroczystości był dłuższy, pełen szczerego uczucia narodowego i rzewnej prostoty wiersz jubileuszowy, napisany i wygłoszony przez Jana Kubisza, nauczyciela ludowego z Gnojnika.

Po skończeniu przemówień odczytano przeszło 60 listów i telegramów gratulacyjnych nadesłanych na jubileusz Czytelni zdaleka i blizka od osób prywatnych, stowarzyszeń, korporacyj i dzienników, a to z Krakowa (18), Lwowa (12), Warszawy (10), ale nawet z Berlina i Paryża i wielu miast prowincyonalnych. Uznanie za dwierćwiekową pracę, gorące życzenia wszelkiej pomyślności na przyszłość, powoływanie się na [illegible] pod której opieką i nasza kraina szczęśliwej doczekać się ma doli, oto ich główna myśl przewodnia. Z szczególnie żywem zadowoleniem i wzruszeniem przyjęto serdeczny i gorący list kilku dziesięciu poważnych, najwybitniejsze stanowiska zajmujących obywateli krakowskich, zapowiadający [illegible] społeczeństwa polskiego. Oby Bóg dał, by choć połowa tych bujnych i barwnych kwiatów uczucia narodowego, które uświetniły jubileusz naszej Czytelni, wydała zbawienny i błogi owoc! Byłoby w niedalekiej przyszłości lepiej u nas.

Po wyczerpaniu porządku, zakreślonego programem, zamknął przewodniczący obchód jubileuszowy krótką przemową, wnosząc w końcu trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, pod którego dobrotliwymi rządami danem nam jest możność swobodnego rozwijania się i pielęgnowania naszej narodowości. Muzyka zagrała hymn austryacki, który publiczność stojąc wysłuchała.

Nastrój zgromadzenia przez cały ciąg uroczystości był ciepły i ożywiony, przemówienia, listy i telegramy przyjmowano rzęsistemi oklaskami i oznakami zadowolenia. Ochocza, do rana trwająca zabawa zakończyła pamiętny dla Czytelni obchód, który i w sercach uczestników niezawodnie długo miłem żyć będzie wspomnieniem, a da Bóg i na przyszłość Czytelni bez korzystnego nie pozostanie wpływu.

## Z Koła polskiego.

O wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego otrzymujemy następującą prywatną wiadomość:

*Wiedeń, 13 lutego.*

(*M*) Dziś — w niedzielę — odbyło się posiedzenie Koła polskiego pod przewodnictwem p. Jaworskiego. Petycyę wraz z projektem, opracowanym przez Jana Müllera, urzędnika z Pragi, o zniesieniu loteryi liczbowej, przesłaną do Koła, przyjęto do wiadomości.

Do § 3 ustawy o zabezpieczeniu chorych robotników postawi wniosek p. Kaizl, za którym cała prawica ma głosować, o czem przewodniczący zawiadamia i zaprasza posłów, ażeby się w Izbie podczas głosowania znajdowali. Zawiadamia dalej, iż po naradzie, jaką odbyła siedemnastówka z rządem, obecnie z powodu zapust nie będzie żadnych feryj parlamentarnych, ponieważ po zapustach rozpoczną się posiedzenia delegacyj wspólnych, które potrwają ośm do dziesięciu dni Czas zwołania delegacyj jeszcze nie jest oznaczony, ale najprawdopodobniej zostaną otwarte delegacye 1 lub 2 marca.

Czerkawski, jako członek komisyi budżetowej, podaje do wiadomości Koła, iż w obecnem przedłożeniu budżetu, opracowanem przez p. Zeithammera, nie ma mowy o regulacyi rzek przez państwo przeprowadzonej w całej Austryi, a to dlatego, iż budżet wojskowy pochłonął znaczne sumy, a rząd nie chce się zdecydować ani na zaciągnięcie nowej pożyczki, ani na podwyższenie podatków. Przypomina cały przebieg sprawy regulacyjnej od pierwszego poruszenia jej przez Koło w roku 1883. Zawiadamia, że wczoraj 12 lutego, poczas rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych referent Zeithammer, (który dawniej był przychylny tej sprawie), po porozumieniu się z rządem oświadczył, iż rząd odstępuje na razie od regulacyi rzek w całej Austryi dla powodów wyżej przytoczonych. Oświadczenie to referenta wywołało oburzenie u członków z lewicy, którzy jak Russ i Bähr przeciw temu ostro powstali, a z prawicy Czerkawski. Po naradzeniu się Czerkawskiego z Starzyńskim, bo tylko ci dwej byli na komisyi budżetowej postawił Czerkawski wniosek odroczenia dyskusyi nad sprawozdaniem referenta aż do przybycia na posiedzenie samego ministra spraw wewn p. Taaffego, i zapowiedział inny wniosek, mieszczący rezolucyą do rządu, ażeby w myśl przedłożenia rządowego z r. 1884, jak najspieszniej rozpoczął pracę około regulacyi rzek w tem przedłożeniu określonych, chociażby i do nadzwyczajnego kredytu uciec się należało.

Starzyński stwierdza, iż oświadczenie Zeithammera oddziałało przygnębiająco na członków komisyi budżetowej, tem więcej, że ten sam referent popierał dawniej projekt regulacyi rzek. Podnosi, że według wywodów Zeithammera regulacya rzek kosztowałyby 40 milionów, a rząd ani do operacyi kredytowej, ani do podwyższenia podatków nakłonić się nie chce.

Czerkawski oświadcza, iż dowiedział się prywatnie od urzędnika że sprawa regulacyi rzek w Galicyi została przekazana do ministerstwa rolnictwa. Ale ta wiadomość, jak sam dodaje, jest bezpodstawna, albowiem w budżecie ministerstwa rolnictwa nie ma wspomnienia o regulacyi rzek w Galicyi.

Madeyski nie zgadza się z tem, ażeby dawać instrukcyę członkom zasiadającym w komisyi budżetowej, jak o to prosił Czerkawski, bo uchwała Sejmu i dzisiaj obowiązuje i jest dla nich regulatywą. W jakiej zaś formie ma być ta uchwała sejmowa wykonaną, kiedy, jakim kosztem i w którym czasie, tego Koło określić dzisiaj nie może, bo nie ma danych. Mamy zaufanie do członków komisyi budżetowej, niechaj oni w tej sprawie sami działają, tem więcej, iż słysząc odpowiedź Taaffego, wyrobią sobie sąd, co dla Koła obecnie nie jest możliwe. Postawił wniosek, iż Koło przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. Czerkawskiego i pozostawia swobodę członkom komisyi budżetowej w duchu uchwał sejmowych.

Gniewosz podnosi, że sprawa ta nabiera wielkiej wagi. Myślę, że wniosek p. Czerkawskiego jest bardzo poważny i że on nie chce rządu w przykrą sytuacyę stawiać. Domaga się, aby Koło dobrze się zastanawiło nad tem i poleciło p. Jaworskiemu, by się porozumiał, co dalej robić. Dalej stwierdza, że jest przerażenie pomiędzy wyborcami, aby z powodu regulacyi rzek w Galicyi nie zwalać nowego ciężaru na ogół a jako przykład przytacza, że koszta regulacyi Sanu więcej wyniosły, niż ratowane majątki przed wylewami. Powołał się na Tyrol, gdzie zamiast dwóch milionów uchwalonych, koszta regulacyj dzisiaj już do sześciu milionów podskoczyły. Nie czyńmy experymentów w naszym ubogim kraju, bo by to było dla niego zgubne. Lepiej więc wyczekać. W końcu zgadza się na rezolucyę, która waruje nasze stanowisko.

Abrahamowicz nie jest także za gorączkową regulacyą rzek w Galicyi. Decyzye Sejmu były powzięte pod naciskiem tych strat, jakich kraj doznał podczas lat ostatnich. Mimo to oświadcza, że nie można z tak lekkiem sercem odstępować od programu mowy tronowej z tego jedynie powodu, że pieniędzy nie ma, bo to się nie da usprawiedliwić ze stanowiska rządu, ani z naszego. Rezolucya Czerkawskiego odpowiada chwili, i sądzi, że ona przejdzie w Izbie.

Czartoryski powołuje się na interes kraju i uchwały Sejmu. Poleca poprosić Taaffego, aby w swej odpowiedzi rzeczy nie przesądził z góry, tem więcej, skoro nasze stronnictwo z takiem poświęceniem popiera rząd, może się tedy domagać uwzględnienia tak ważnych życzeń.

Chrzanowski jest przeciwny rezolucyi. Cofać się nie wolno nam, ale należy uniknąć dyskusyi.

Czerkawski odpowiada, że nie ma tu cofania. Wyjaśnia, że nie ma tu mowy o regulacyi rzek w Galicyi, ale o regulacyi rzek państwowych w ogólności w całem państwie, których obecnie rząd nie chce przedsiębrać.

Czartoryski przemawia za rezolucyą. Jaka zaś ma być, pozostawić to Komisyi budżetowej.

Przy głosowaniu przeszedł wniosek Czartoryskiego, aby pomówić z Taaffem, by sprawy tej nie usunął. Wniosek Madejskiego: „Koło przyjmując do wiadomości sprawozdanie członków kom. budż. o stanie sprawy regulacyi rzek, zostawia tymże członkom swobodę działania w duchu uchwały sejmowej co do tej sprawy powziętej". upadł, a wniosek Czerkawskiego został przyjęty.

Na pytanie Popowskiego co do wyboru Zyblikiewicza do trybunału państwa odpowiada Jaworski, że mówił z Taaffem o tem, i że tenże życzenie Koła, ażeby Zyblikiewicz, jako pierwszy był postawiony, uwzględni.

Gniewosz zapytuje, co znaczą owe dwa miliony, jakie komisya budżetowa na budowę zbiorników na naftę w Tryeście uchwala. Czy to ma być tak samo jak w Fiume, t. j. dalsze defraudacye z krzywdą przemysł krajowego?

W miejsce Józefa Schenka został wybrany 20 głosami na 36 głosujących do trybunału stanu (*Staatsgerichtshof*) Ignacy Zborowski; Simonowicz otrzymał 16 głosów.

Następnie przystąpiło Koło do porządku dziennego, tj. do rozprawy dalszej o prawie ubezpieczenia chorych robotników.

## Z Rady państwa.

*Wiedeń, 12 lutego.*

(††) W dalszym ciągu narad podkomitetu nad statutem banku austro-węgierskiego przyjęto dzisiaj dalsze paragrafy aż do 75 włącznie.

Przy następnym referent p. Biliński zaproponował rezolucyę, w której wzywa się rząd, aby czuwał nad tem, by bank co rychlej zaprowadził ponownie ważną gałęź interesów bankowych, mianowicie gałęź żyrową.

Do tego dodał p. Maag poprawkę, w której żąda, aby czeki, opiewające na bank, były tak traktowane pod względem należytości podatkowej, jak czeki, opiewające na pocztowe kasy oszczędności.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto paragraf, oraz rezolucyę z poprawką.

Dalsze paragrafy przyjęto bez zmiany aż do §. 82 do ustępu 2, który mówi, że przekazy banku (t. j. banknoty) nie mogą opiewać na niższe kwoty, jak tylko najmniej na 10 złr., oraz że tekst ma być po jednej stronie niemiecki, po drugiej węgierski.

Do tego ustępu postawił p. Trojan dodatek, w którym żąda, aby po stronie niemieckiej wartość banknotów była wyrażoną we wszystkich językach krajowych reprezentowanych w Radzie państwa.

Przeciw temu wystąpił minister skarbu, p. Dunajewski, iż taka zmiana tekstu, zresztą zbyteczna, wymagałaby nowych układów z bankiem i Węgrami, a przez to opóźniłaby całą sprawę. Referent p. Biliński chociaż uznaje słuszność tego żądania, przecież sprzeciwia się również uchwaleniu twierdząc, że stanowisko narodowe jest dostatecznie zawarowane w rezolucyi, która domaga się używania języków krajowych.

Przy głosowaniu okazała się równość głosów. po cztery z każdej strony. Za wnioskiem był między innymi p. Hausner, przeciw p. Biliński. Tę równość przechylił na rzecz wniosku przewodniczący p. Rieger.

Następnie przyjęto jeszcze jednę rozulucyę, wzywającą rząd, aby co rychlej przedłożył projekt do ustawy, regulującej ruch czekowy i dalsze paragrafy do 84 włącznie.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 14 lutego.*

W parlamentarnych kołach wiedeńskich rozeszła się w sobotę pogłoska, że minister Prażak, który był mianowany ministrem bez teki, a ma tylko poruczone sobie kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości, ma już w najbliższym czasie złożyć tekę sprawiedliwości, i pozostanie w takim razie tylko ministrem dla Czech, albo ministrem z Czech, bez teki, z analogicznem stanowiskiem jak dr. Ziemiałkowski. Ministrem sprawiedliwości ma być zamianowany szef sekcyi w temże ministerstwie dr. Steinbach. Dzienniki podają tę wiadomość z wszelką rezerwą, tylko jako pogłoskę.

Jeszcze w ciągu bieżącego roku ma być wniesiony do Izby poselskiej rządowy projekt ustawy, regulującej stosunki wyznaniowych gmin żydowskich. Projekt ten opracował był przed pięciu jeszcze laty radca dworu Gniewosz, po czem jednak zaniechano tej sprawy. Obecnie radca Rittner podjął rzecz na nowo i projekt w kilku punktach przerobił Podstawą projektu są zasady, na których w ogóle zorganizowane są niekatolickie gminy wyznaniowe w Austryi. Różnice w urządzeniu gmin żydowskich w różnych prowincyach państwa mają być zniesione, a zaprowadzoną zostanie wszędzie jednolita ich organizacya.

---

Austryacko-węgierski radca legacyjny w Paryżu hr. Agenor Gołuchowski ma być zamianowany posłem w Bukareszcie. Rząd austryacki zapytywał już rumuńskiego, czy nominacya ta na dworze króla Karola mile będzie widzianą, i otrzymał przychylną odpowiedź. Równocześnie ma być hr. Franciszek Deym mianowany posłem austryacko-węgierskim w Monachium.

---

Austryacka Izba panów odbyła w sobotę posiedzenie, z którego częściowo zdały sprawę sobotnie telegramy. Izba obradowała nad ustawą o ubezpieczeniu robotników w razie nieszczęsnych wypadków. W jesieni zeszłego roku uchwaliła Izba pierwszych 6 paragrafów projektu, a § 7 odesłała powtórnie do komisyi wraz z postawionemi w Izbie poprawkami. Obecnie uchwalono §§ 7 do 46 według wniosków komisyi, zaś § 47 odesłano napowrót do komisyi wraz z poprawkami Belcrediego. Dzienniki donoszą, że na następnem posiedzeniu Izby panów ma się Schmerling upomnieć u prezydenta o postawienie na porządku dziennym jego wniosku w sprawie rozporządzeń językowych ministra Prażaka. Posiedzenie Izby panów odbywa się dzisiaj, Izba poselska zbierze się jutro.

Klub niemiecki rozbił się, po bardzo burzliwych, chwilami nawet na burdę wyglądających rozprawach. Okazało się z tych rozpraw, iż różnice między liberalną większością a antisemicką mniejszością zatrzeć się nie dadzą. Na sobotniem posiedzeniu większość liberalna pod wodzą Weitlofa widocznie parła do tego, żeby mniejszość antisemicką, którą reprezentuje Steinwender, zmusić do ustąpienia. Wystąpiła więc z wnioskami, w których różnice między oboma odcieniami stronnictwa bardzo silnie były zaakcentowane. Członkowie mniejszości wszczęli wielki z tego powodu hałas, i w liczbie 15 opuścili lokal klubu oświadczając, że występują. a niektórzy składają mandaty. Z pozostałych głosowało 21 za wnioskami większości, a dwóch przeciw — poczem wybrano dotychczasowych prezesów Heilsberga, Weitlofa i Knotza. Dyssydenci prawdopodobnie nie utworzą nowego klubu, ale pozostaną dzikimi.

---

Z powodu wystąpienia z gabinetu ministra skarbu węgierskiego hr. Szapary'ego pisze *Pester Lloyd* na końcu dłuższego artykułu: „Olbrzymie trudności obecnego położenia nie dadzą się ani zataić, ani osłabić. Wśród stosunków targu pieniężnego tak złych, iż gorszych być nie może, trzeba postarać się o pokrycie części przeszłorocznego i całego tegorocznego niedoboru; do tego należy pomyśleć o zaopatrzeniu kas w zapasy, dalej o wydatkach na pospolite ruszenie i o kwocie, przypadającej na Węgry, z wydatków na wspólną armię. Ogólna kwota tych potrzeb, gdyby musiała być pokrytą sposobem nowej pożyczki, dosięgłaby sumy, o jakiej niewtajemniczeni ani wyobrażenia nie mają. Jeżeli się uda — jak na to liczymy — utrzymać pokój w Europie, wtedy trudności te dadzą się pokonać. Jednakowoż te trudności dowodzą jasno, że jeżeli w jak najkrótszym czasie nie nastanie zmiana w dotychczasowych zasadach i zwyczajach gospodarki państwowej, to żaden zgoła minister nie będzie w stanie powstrzymać przesilenia, które nie uszanuje nawet politycznych warunków bytu państwa węgierskiego."

Z Pesztu telegrafują, że prezydent ministrów Tisza nawiązał rokowania z przywódcą opozycyi w Izbie magnatów, hr Franciszkiem Zichy'm, ażeby go skłonić do przyjęcia teki ministra skarbu. Jeżeliby się to powiodło, stanowisko Tiszy wzmocniłoby się znacznie rodzina Zichych bowiem należy do najbardziej wpływowych w Węgrzech.

Prezydent ministrów Tisza przybył w sobotę do Wiednia. Wczoraj odbywały się konferencye poufne między ministrami, odnoszące się do nadzwyczajnej sesyi delegacyj dla spraw wspólnych, która, jak powiadają, ma się odbyć między 8 a 15 marca, i ma uchwalić kredyt dla ministra wojny w wysokości 30 do 35 milionów. Dzisiaj prawdopodobnie nastąpi urzędowna konferencya ministeryalna i ostateczne uchwalenie terminu sesyi i wysokości kredytu.

---

Od dziś za tydzień odbędą się w Niemczech wybory do parlamentu. Uwaga całej Europy zwraca się obecnie na stronnictwo katolickie. któremu wskutek listów kardynała Jacobiniego grozi zupełne rozbicie. Podczas gdy biskup limburgski wzywa duchowieństwo, ażeby popierało zwolenników siedmiolecia, biskup Kopp w Fuldzie ogłasza, że będzie głosował na kandydata postawionego przez centrum. a 96 duchownych w Westfalii podpisuje odezwę wyborczą tego stronnictwa. Po raz pierwszy widzimy tego rodzaju rozdwojenie w obozie katolików niemieckich. Rozdwojenie w łonie nieprzyjaznej rządowi partyi, byłoby ogromną wygraną ks Bismarka. Takiego rezultatu nie spodziewano się zapewne w Watykanie.

Stolica apostolska odezwała się tymczasem znowu w tej tak ważnej sprawie. *Osservatore Romano* zamieszcza artykuł, w którym zbija twierdzenie, jakoby papież krępował swobodę stronnictwa katolickiego w rzeczach świeckich; organ Watykanu utrzymuje, że papież zaznaczył tylko swe życzenie, popierając je argumentami, które powinny były wyrobić w umysłach deputowanych przekonanie zgodne z przekonaniami głowy Kościoła. W dalszym ciągu tego artykułu spotykamy twierdzenie że Europa dowiedziała się dopiero z listów Jakobiniego, jak ważnem jest siedmiolecie dla utrzymania pokoju. Papież uczynił wniosek rządu popularnym, a ci, którzy się dotychczas wahali, powinni teraz za nim głosować, gdyż nie jest już dla nich tajemnicą, że w ten sposób przyczynią się do uspokojenia umysłów.

---

Dziś miał się zacząć w Dublinie wielki proces polityczny, wytoczony p. Dillonowi i innym naczelnikom ligi irlandzkiej. Akt oskarżenia stanowi zwój pergaminu, mający 12 stóp długości. Tymczasem „plan" Dillona zaczyna się urzeczywistniać. Przed kilku tygodniami powiedział on na zgromadzeniu swych politycznych przyjaciół: „Wkrótce nie braknie u nas ludzi, którzy mogliby wprawdzie opłacać czynszuy dzierżawn, a jednak nie zapłacą go, — bo płacić nie zechcą!" Słowa te stały się hasłem dla dzierżawców. Niektórzy z nich, jak np. pewien dzierżawca w okolicy Kerry, zabarykadowują się w swoich domach i stawiają egzekutorom zbrojny opór. *United Ireland* tryumfuje głośno, widząc pomyślny wynik agitacyi. Pismo to zapewnia, że wszyscy dzierżawcy, którzy zamiast płacić czynsz, ustanowiony przez właścicieli, płacą jedynie za pośrednictwem wspólnej kasy kwotę przez ligę oznaczoną, dopięli ostatecznie celu. „Lord Dunraven — czytamy w tem piśmie — opuścił swym dzierżawcom znowu 20 prc. czynszu, a wszystkim wydalonym pozwolił wrócić bez żadnego z ich strony wydatku. P. Glasscott, którego banda nie potrafiła włamać się do ufortyfikowanych domów, musiał pozostawić dzielnych obrońców w posiadaniu ich zagród i podpisać warunki, ułożone przez wikarego Tom Doyle. Wdowa Dempsey, która za to, że się osiedliła w chacie, z której ją poprzednio wydalono, musiała odsiedzieć 6 lat w więzieniu, powróciła teraz w tryumfie do swej ojcowizny. Właścicielom udało się w tamtych stronach wydalić tylko jednego dzierżawcę i to właśnie takiego, który nie złożył należnego czynszu we wspólnej narodowej kasie".

---

Z każdym dniem zmniejsza się nadzieja, ażeby pobyt deputacyi bułgarskiej w Konstantynopolu wydał oczekiwane owoce. Do niektórych dzienników donoszą nawet, że regencya bułgarska zawezwała delegatów do powrotu. Powodem tego niepowodzenia deputacyi mają być intrygi Cankowa, które w konstantynopolskich kołach rządowych coraz większą wywołują niechęć.

Tymczasem w Sofii zawarł Karawełow formalny kompromis z Cankowistami. Przedwczoraj spisano w tym celu stosowny akt, przyczem Karawełow zastrzegł się, iż nie uznaje potrzeby powrotu oficerów rosyjskich, ani zamianowania Rosyanina ministrem wojny.

---

Z Aden donoszą, że armia negusa abissyńskiego w połączeniu z armią Ras Aluli wynosić będzie 35.000 ludzi. Negus wyruszył ze swej stolicy dnia 8 stycznia i miał zatrzymać się przez dni kilka w głównej kwaterze Ras Auli, gdzie ułożonym zostanie plan wspólnego ataku na Massawę. Negus zabrał ze sobą na tę wyprawę młodego pretendenta do tronu ks. Habru, który okuty w kajdany znajduje się ciągle pod strażą gdyż zachodzi obawa, ażeby Włosi nie wynieśli go na tron abissyński. Jeden z domów bankowych w Aden wysłał niedawno dla armii negusa 200.000 talarów, które nadesłano z zagranicy z tem przeznaczeniem. Ostatnie wieści z Egiptu są znowu niepomyślne dla Włochów. Do Kairu nadeszła 8 lutego wiadomość, że w drugiej zaciętej bitwie udało się Abissyńczykom wyprzeć Włochów z okopów, które następnie zrównano z ziemią.

## Kronika.

*Kraków, 12 lutego.*

**Los dyurnistów sądowych.** Jeżeli dyurniści w ogóle w coraz to opłakańsze zapadają położenie, dola ich w aplikacyi sądowej u nas staje się od niejakiego czasu literalnie rozpaczliwą. Wedle istniejących przepisów wysłużeni wojskowi mają pierwszeństwo do posad kancelaryjnych, jeżeli wysłużyli nienagannie lat 12, posiadają prawo starania się o posady dla nich rezerwowane i wymagane egzamina, jak u. p. do prowadzenia ksiąg gruntowych i t. d. Jednak wiele innych kwalifikacyj kandydatów również odpowiadaćby powinno słusznym wymaganiom inaczej los dyurnistów sądowych, co po kilkanaście lat z całem wytężeniem służą, staje się rozpaczliwym. Skutkiem przywileju do służby cywilnej dostają się niekiedy aspiranci wojskowi, najniedbalej urząd swój sprawujący, jak niedawno w jednym z pobliskich sądów powiatowych przez lat prawie 2 zaniechał był taki prebendarz wciągania zmian w stanie hipotecznym i utrzymywania ksiąg gruntowych w należytym porządku. W innych wypadkach kandydatom wojskowym brak egzaminów, albo tylko słabe wykazują zdolności i kwalifikacye do posad, przeważnie sobie rezerwowanych, w takim razie zasłużeni i nieskazitelnie od wielu lat służący przy sądach dyetaryusze, posiadający takie egzamina, powinniby doznać pierwszeństwa i słusznego uwzględnienia w obsadzeniu opróżnionych posad. Obowiązani bowiem do porzucenia żon i dzieci w razie pospolitego ruszenia na wypadek wojny, będący w wieku popisowym, powołującym ich do pierwszego lub drugiego pogotowia aż do skończonego 42 roku życia, narażają całą egzystencyę rodziny, a nie doczekawszy się mimo kilkunastoletniej nieraz najgorliwszej służby posady, rodzinom swym żadnego nie pozostawiają zabezpieczenia losu; stają się przeto godnymi największego politowania. Dodajmy, że w okręgu sądu wyższego we Lwowie istnieją systemizowane posady dyurnów, czego w naszym nie ma dotąd, a słusznem wyda się domaganie, aby też o losie tych ludzi pamiętało prezydyum sądu wyższego i krajowego czego po rozwiniętej energii i sprawiedliwości tychże spodziewają się biedni dyurniści sądowi, posiadający egzamina.

**W kasynie powszechnem** odbędzie się we czwartek dnia 17 b. m. bal kostyumowy. Bilety wstępu wydawane będą dla członków we wtorek dnia 15, we środę dnia 16 b. m. od god. 7 do 9 wieczorem w lokalu kasyna. W dniu balu przy wejściu bezwarunkowo nie będą wydawane bilety dla gości.

**Urząd pocztowy** na ulicy Grodzkiej w dotychczasowym lokalu miał się mieścić tylko do 1 października 1888 roku, — w tych dniach kontrakt najmu przedłużono do 1 kwietnia 1889, zaś budowa własnego gmachu, mającego stanąć „na Kotłowem" która miała się w tym roku rozpocząć, jakoś się przewleka.

**Wydział centralny Tow. wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych** ogłasza w myśl § 18go statutu, że tegoroczne posiedzenia Rady nadzorczej Towarzystwa rozpoczną się dnia 14 marca b. r we Lwowie. Miejsce i czas pierwszego zebrania będą później ogłoszone. Na porządku dziennym będą sprawy określone § 18 statutu a mianowicie punkty: 1, 2, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15, również wnioski, które według zeszłorocznej uchwały Rady nadzorczej (sprawozd str. 19) zostały Wydziałowi centralnemu przedłożone po dzień trzydziesty stycznia b. r.

**Bawią w Krakowie** p. Robert Wolf z Warszawy i p. Władysław Schmidt ze Lwowa głośni księgarze-nakładcy.

**Z teatru** Popołudniowe przedstawienie wczorajsze „Krakowiaków i Górali" napełniło radosnym śmiechem szczelnie obsadzoną przeważnie młodem pokoleniem salę teatru. Wieczorem na „Zbójcach" również niebrakło chciwych, potężnych wrażeń widzów, tak więc popołudniowe przedstawienia przy dobranym repertuarze nietylko nie są szkodliwemi dla widowisk wieczornych, lecz wciągają do teatru tę część publiczności, która wieczorem zapełnić go nie może. Dobry, jak się okazało pomysł, powinna dyrekcya pielęgnować i nie osłabić niczem przychylnego usposobienia publiczności.

**Z Towarzystwa łyżwiarskiego.** Sobotni i niedzielny koncert muzyki wojskowej powiodły się

---

Zaczęłam prosić Władzia, aby mię gdzie powiózł... nie na długo, na parę miesięcy, do Włoch, czy do wód jakich... a on od razu: nie można i nie można! Mówił, że gospodarstwo opuszczać nie chce, że długi spłacać trzeba ... czasy ciężkie, że obowiązek nasz teraz... mniejsza o to zresztą, co i jak, ale za nic nie chciał. Całował mię w ręce, przepraszał, ... ale się nie dał. Myślę sobie... trzeba już chyba stosowną chwilę wybrać... Raz, widzę, smutny czegoś... pytam się czego? Mówi, że jemu także tęskno za światem, za umysłową rozrywką, do której kiedyś był przyzwyczajony... Wysłuchałam tego wszystkiego, ucałowałam go, trochę nawet zapłakałam, do fortepianu poszłam i śpiewać zaczęłam. Wybrałam właśnie te arye, które on najlepiej lubi... Było to szarą godziną. Czułam, że śpiewam dobrze, głos mój rozlegał się przyjemnie po cichym i ciemniejącym salonie. Władzio z początku siedział w kątku, a potem na palcach przeszedł salon i usiadł przy mnie... Kiedy po krótkiej przerwie zaśpiewałam znowu, uczułam, że obejmuje mię... i że jest bardzo wzruszony. Przestałam śpiewać... zaczął całować mię tak, jak gdybyśmy się tylko co pobrali, a potem... potem wyznał mi po cichutku: Czy pojedziemy za granicę? Odpowiedział mi: Wszystko, wszystko zrobię, czego chcesz!... Ja dobrze wiedziałam, że i on chciał tego samego, a tylko różne względy go powstrzymywały, ale że w tym dniu i przy moim śpiewie rozmarzy się trochę i zdecydować się musi... W trzy dni potem pojechaliśmy.

W łagodnych jej oczach, przemknął błysk tryumfu.

Róża z zadumą wyrzekła:

— O, wielkim być może wpływ kobiety!

A Wanda ze zwinnością oczyma i różowym paluszkiem do drobnych ust przyłożonym, dokończyła:

— Ale tylko kobiety-*anioła*.

znakomicie, mnóstwo bowiem amatorów i amatorek sportu łyżwowego roiło się po stawie, korzystając dowoli ze wspaniałej pogody i wybornego lodu. W końcu sezonu zimowego zapał do ślizgawki zdaje się wzrastać w publiczności z każdym dniem — tem więcej, że Towarzystwo mając doskonałego nauczyciela ułatwia początkującym panom szybkie wyuczenie się sztuki łyżwiarskiej.

**Na bal akademicki** nadesłali łaskawie na ręce wielmożnego prof. dr. Cyfrowicza WW. PP. Albina Götz z Okocima 25 złr. Jan Götz z Okocima 10 złr., prof. dr. Cayrkiański 10 złr., generał baron Ziemięcki 10 złr., z baronów Borowskich Zduniowa 5 złr., wprost do Komitetu. prof. dr. Teichmann 25 złr., prezes dr. Majer 5 złr., dr. Zoll 10 złr., razem od 12 do 14 b. m. 100 złr.

**Ślub.** Wczoraj w kościele Panny Maryi odbył się ślub pana dr Stanisława Ponikły, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, lekarza powiatowego tutejszego okręgu z panną Maryanną Siedlecką córką Adolfa i Tekli z Dydyńskich Siedleckich, obywateli tutejszych.

**Pospolite ruszenie.** Według wydanych świeżo statystycznych wykazów, wynosi liczba obowiązanych do pospolitego ruszenia w Austryi w pierwszem powołaniu 2,148,783, w drugiem powołaniu 518,988, razem przeto 2,667.771 ludzi. W Węgrzech wynosi pierwsze powołanie 1,616.282, drugie powołanie 390,374, razem przeto 2,006.656 ludzi. W całej austro-węgierskiej monarchii z wyłączeniem Tyrolu, który ma własny „landsturm", wynosi liczba obowiązanych do pospolitego ruszenia 4.674.249 ludzi, do czego jeszcze przybywa 89.000 ludzi z Tyrolu i Vorarlbergu.

**Zmarli:** W Stryju zmarł nauczyciel miejscowego gimnazyum Jan Terladziński, pedagog przymiotami serca i umysłu umiejący zaskarbić sobie cześć i miłość młodzieży i kolegów. Adam Powidaj uczeń klasy VIII gimnazyum św. Anny, syn śp. Ludwika młodzieniec wielce zdolny, zmarł w piątek w 17 roku życia.

W Zakniełu na Litwie zmarł Wł. Majewski w wieku lat 56. Majewski należał do organizacyi narodowej. Ostatecznie pełnił w r. 1883 obowiązki komisarza rządu narodowego na Galicyą. Po upadku powstania mieszkał w Krakowie, gdzie był urzędnikiem banku — a później udał się na Litwę gdzie zarządzał dobrami marszałka Orzeszki.

W Meranie zmarł niedawno dr. Michał Wolff, brat muzyka i niegdyś współredaktora *Figaro*, tudzież znanego wydawcy w Petersburgu. Urodzony w roku 1812, studya odbywał w Berlinie. Osiedlony oddawna w Międzyrzeczu, przywiązał się do miejsca i szeroką tam praktykę pozyskał. Jako człowiek zacny i zdolny lekarz, zgonem swoim serdecznie szeroko koła swych znajomych zasmucił.

**Zapiski policyjne.** P. H. N. z Tarnowa uwiadomił dnia wczorajszego tutejszą policyę, iż uciekła mu córka imieniem Marya i skradła mu 13000 złr. Policya zarządziła w tej sprawie śledztwo.

**Gdów.** 12 lutego. (*Kor. N. Ref.*) Od tak dawna oczekiwane otwarcie stacyi telegraficznej w Gdowie, dzięki staraniom obywateli okolicznych wraz z tutejszem pocztmistrzem przyjdzie chyba do skutku, gdyż już odnośna deklaracya, iż interesowani dostarczą słupów na budowę linii odeszła do Dyrekcyi Poczt we Lwowie — mówimy chyba — gdyż oprócz warunku dostarczenia słupów, Dyrekcya poczt dała jeszcze jeden a mianowicie uzupełnianie tychże przez przeciąg 10 lat — Zważywszy jednak, iż wobec tak krytycznych czasów— okoliczni obywatele nie wahali się złożyć odpowiedniej i to jak na ludzi prywatnych dosyć znacznej kwoty na dostarczenie słupów — czując nagłą potrzebę telegrafu w Gdowie, jako w punkcie centralnym dość ludnej okolicy, otoczonej wsiami, w których już młyn amerykański — serownie i browary się znajdują a telegraf 15 do 18 Klm. jest oddalony — nie mogli tego ostatniego warunku jako nader uciążliwego przyjąć na siebie i wnieśli o zwolnienie prośbę do Dyrekcyi poczt. Gdy ta cała sprawa tyczy się nietylko jednej miejscowości lecz całej i dość znacznej okolicy — powinna być traktowaną jako rzecz ważna — bo przez otwarcie telegrafu wzmógłby się handel i przemysł — który dosyć korzystne ma warunki. Odzywamy się jeszcze raz z prośbą do pana Radcy dworu Schiffnera — aby raczył uwzględnić wniesioną przez nas prośbę i zarządził jak najrychlejsze otwarcie.

**Bochnia** 5 lutego. (*Koresp. N Ref.*) Staraniem wydziału „Czytelni" urządzono wieczorek tańcujący w sali na „Strzelnicy" ślicznie zielenią udekorowanej, który w całem słowa znaczeniu wypadł świetnie a udział pp. oficerów przyczynił się wiele do powodzenia zabawy. Do mazura stanęło 25 par i tańczono z wielkim zapałem, przy dźwięku muzyki salinarnej, pod kierunkiem kapelmistrza Langera.

**Limanowa** 9 lutego. (*Koresp. N. Ref.*) Dnia 6 b. m. odbył się bal strażacki na korzyść tutejszej straży pożarnej ochotniczej, przychód z balu wynosił brutto 105., zaś netto 70 złr. Za osiągnięty tak świetny rezultat, czuje się podpisany w obowiązku, złożyć imieniem Towarzystwa Straży pożarnej ochotniczej w Limanowej, najserdeczniejsze dzięki współdziałającym panom komitetowym: Wielmożnym dr. Bogdaniemu i dr. Krukowi, Kulczyckiemu i Rozwadowskiemu za zajęcie się urządzeniem balu, jak również panom komendantom oddziałów Wnym Dworzańskiemu i Zubrzyckiemu za zajęcie się rozsprzedaniem biletów. Serdeczne „Bóg zapłać" także Wnemu p. Ferdynandowi Sulima Popielowi c. k. staroście i w zabawie współudział biorącej inteligencyi miejscowej i zamiejscowej, za dodanie świetności balowi przybyciem swoim.

*Józef Herbert*, naczelnik straży pożarnej ochotniczej.

---

**Korespondencya redakcyi** Panu M z nad Wisłoka: Jeżeliby prawdą być miało, co pan pisze, że mowy posłów polskich w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim naszych czytelników nie interesują — to może lepiej byłoby polskich dzienników nie wydawać, ale założyć pismo dla „naszych" w uniwersalnym języku „volapük". Sądzimy, że pan łaskawy jesteś rzadkim wyjątkiem!

---

**Mianowania.** Prezydent ministrów zamianował tytularnego nadkomisarza policyi, Karola Blaima i komisarza policyi, Franciszka Sobolaka, starszymi komisarzami policyi, a koncepistów policyi: Włodzimierza Leona Jankiewicza i Leopolda Tanasiewicza, komisarzami policyi przy dyrekcyi policyi we Lwowie.

## TEATR.

*„Pan Minister", komedya w 5 aktach Claretiego — benefis p. Julii Sułkowskiej.*

Gdyby komuś z lokalnych naszych pseudo-konserwatystów, posiadającemu, o co zresztą trudno, niepospolity talent komedyopisarski i rozgłośną a uznaną znajomość sceny, jaką ma p. Claretie, dyrektor „Komedyi francuskiej", przyszła ochota napisania przezroczystego pamfletu politycznego pod gotowym tytułem „pan minister", z pewnością zdolny autor taki sprawiłby mógł stronnictwu swemu większy kłopot od tego — jaki współczesnej republikańskiej Francyi przygotował republikanin p. Claretie.

Bo jeżeli miałby ktoś niewłaściwą zresztą ochotę stan rzeczy, przedstawiony w przerobionej z powieści sztuce, brać za rzeczywistość, bardzo smutnego musiałby nabrać wyobrażenia o republikańskiej formie rządu i przekonałby się, że w demokratycznej Francyi ministrowie, jak w monarchicznych państwach, dbają wyłącznie o tekę swoją, lecz nie o idee i dążności ludu, że powołani do steru mają własne ja przedewszystkiem na względzie, własne wygody i korzyści na celu, a wszystkiego, czego się po nich, zanim otrzymali tytuł ministra spodziewano, spełnić nie mogą, nie chcą, lub nie mają czasu.

Czy istotnie Francya w tym względzie tak jest podobną do innych państw, rozstrzygać nie jest rzeczą recenzenta, to pewna tylko, iż, chcąc brać na seryo pracę p. Claretiego, trzebaby przyznać iż zamiar zohydzenia formy rządu w jego ojczyźnie powiódł mu się dosyć...

Deputowany Vaudrey (p. Janowski) bawi w Grenoble, gdzie na odsłonięcie pomnika jakiegoś zmarłego rękawicznika wypowiada piorunującą mowę, — a z trybuny, chociaż jest żonatym i szczęśliwym w małżeństwie, przeszywa pożądliwym wzrokiem pannę Ludwikę Kayser (p. Sułkowska), awanturnicę, szukającą łatwej karyery. Tam wśród pochlebstw, wywołanych oratorskim sukcesem, otrzymuje wiadomość, iż został powołany na ministra spraw wewnętrznych. Po rozlicznych, zawsze z tendencyą wyszydzenia, gratulacyach mieszczan z Grenoble, nawiasowo bardzo podobnych z pierza i mięsa do obywateli małej galicyjskiej mieściny, pakuje manatki i wziąwszy sobie za sekretarza zacnego swego przyjaciela de Lissac (p. Lubicz), jedzie objąć ster ministeryalnej nawy. Tu odgraża się prywatnie, że poczyni reformy; rozpoczyna je od tego, że jako minister po raz pierwszy ukazuje się Paryżowi w operze z ową panną Kayser, której stryjowi malarzowi poleca restaurować kościelne obrazy za fundusze rządowe. — W dalszym przebiegu, minister okazywany już tylko w prywatnych fazach życia, ma się ciągle ku pannie Kayser, jedynej w sztuce oryginalnej postaci, osoby z wyszarzaną przeszłością, mającej ochotę wyjść za mąż za bogatego hiszpańskiego księcia — a zanim to nastąpi, dobrze sobie żyjącej na koszt ministra, a właściwie za podpisane przez niego jej weksle. — Cała falanga pań i panów krąży około tej pary, pośrednio przez pannę Kayser, lub wprost od samego ministra pragnących wyłącznie własnych korzyści. — W scenach jest wiele życia, w dyalogu bogactwo wykwintnego dowcipu i politycznych aluzyj, które, kto wie, czy nie są najlepszą cząstką całości sztuki. Żona ministra (p. Kałużyńska), zmiarkowawszy stosunek męża, starą i zużytą formą wypędza p. Kayser z mieszkania; minister z tego powodu pojedynkuje się z Hiszpanem, za którego awanturnica wychodzi za mąż, a przyszedłszy do zdrowia po otrzymanej ranie, kiedy przyjaciel Lissac wygładził położenie wykupieniem za własne pieniądze jego weksli dla p. Kayser podpisanych, pojednywa się z małżonką i dobrowolnie podaje do dymisyi. Co zdziałał jako minister? — Nic. Czego chciał, ściśle nie określił. Dlaczego zamierzone idealne reformy nie dały się zaprowadzić, nie wiemy, bo znamy tylko prywatne jego stosunki, którym nie jako minister lecz jako wiarołomny małżonek uległ. Świetną pod względem pomysłu jest scena, w której zrozpaczona ministrowa, dowiedziawszy się, że mąż jej płacił pannie Kayser, zgadza się żyć z nim napowrót, „bo skoro płacił, kochać jej nie mógł".

Wystawienie sztuki było godne uznania; gustowne urządzenie sceny jest już stałą zasługą reżyseryi p. Lubicza, który w roli zacnego Lissaca naturalność dykcyi łączył z dystynkcyą i doskonałem zrozumieniem subtelnych często błysków dyalogowego humoru. Tytułową wielką rolę odegrał p. Janowski w zastępstwie podobno, lecz na zastępstwie tem całkiem niesympatyczna postać nic nie straciła, gdyż artysta godnie odpowiedział zadaniu. Główną rolę kobiecą panny Kayser odegrała p. Sułkowska, beneficyantka, powitana przeciągłemi oklaskami i obdarowana wielu bukietami. Trudna ta a może najwybitniejsza w sztuce rola wyszła bardzo dobrze, a główną zasługą przedstawicielki jest, iż nie popadła w liryzm, lecz we wszystkich scenach zdradzała przewrotną swą naturę. Doskonałym był p. Feliksiewicz, sfatygowany kandydat na posła. Pp. Kałużyńska, Barszczewska i Wojnowska oddały swe role bez zarzutu. Z innych osób w rolach, mało dających pola do popisu, zasługują na wymienienie pp. Siemaszko, Stępowski, Solski, Werner i Winiarski. Całość mogła była być graną nieco żywiej, — gdyż nietyle może długość sztuki, ile tempo gry przyczyniły się do jej przedłużenia. A skoro pierwsze przedstawienie ostatnią jest próbą, sztuka powtórzona będzie zapewne więcej ożywioną.

(*a—k*).

# Dział ekonomiczny.

**Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie** odbyło się wczoraj, po godzinie 3 popołudniu, w sali Rady miejskiej, pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej dra Adama Asnyka. Ze sprawozdania Dyrekcyi, złożonego przez dyrektora Kotarskiego i sprawozdania komisyi kontrolującej, złożonego przez p. Zarembskiego, przekonywamy się o pomyślnym, acz powolnym rozwoju Towarzystwa, wyleczonego już z ran, jakie mu zadały dawne rządy. Bilans Towarzystwa obejmuje: w stanie czynnym gotówkę 5.395 złr. (centy opuszczamy), weksle eskontowane 233.478 złr., awanse 400 złr., zaliczki prawne 2571 złr., odsetki zaległe 610 złr., inwentarz 622 złr., razem złr. 243.079. W stanie biernym: udziały 67.632 zł. — wkładki oszczędności 115.259 złr. — reeskont 43166 złr. — akcepta własne 5.200 złr. — koszta prawne 447 złr. — odsetki naprzód pobrane 2.008 złr. — fundusz rezerwowy 2.241 złr. — rezerwa strat 2917 złr. — saldo zysk 4.206 złr. — Walne zgromadzenie udzieliło zarządowi absolutoryum — uchwaliło z czystego zysku przedewszystkiem 10 proc., t. j. 420 złr. przydzielić do funduszu rezerwowego, 2.437 złr. rozdać jako 4 prc. dywidendy od udziałów, a resztę 1348 złr. dać także do rezerwy. Dyrektorem na dalsze trzechlecie wybrano jednogłośnie p. Kotarskiego — do Rady nadzorczej na 87 głosujących wybrani zostali pp. Kłosowski (86), dr. German (82), Gootlich (77), Szukiewicz (70), Biechoński (64), Siedlecki (54), dr. Bandrowski (45).

---

**Ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej** dnia 5 lutego b. r.

W zbożu handel terminowy był bardzo spokojny. W ciągu tygodnia ceny się zmieniały, w końcu notowano:

Pszenicę na wiosnę; 9·46—9·48, na maj-czerwiec 9·52—9·54 na jesień 9·13—9·15

Żyto na wiosnę 7·17—7·30, na maj-czerwiec 7.25—7·27, na jesień 7·10—7·12.

Owies na wiosnę 7·03—7.05, na maj-czerwiec 7·10—7·12, w jesieni 6·90—6·92.

Kukurudzę na maj-czerwiec 6·60—6·62, na czerwiec lipiec 6·63—6·65, na lipiec-sierpień 6·68 do 6·70.

Jęczmień morawski 7·75—9·75 — słowacki 7·50—9·75, austryacki 6·25—7·75.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 26·25—26·50. Usposobienie stałe.

Olej lniany. Za 100 kilo 33·00—33·50.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 20·00 do 20·25 prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 22·00—22·25; Nr. 00 24·00—24·50; prima kaukazka Nobla w cysternie po 6·60 do 6·70 Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 27·00—27·50 Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 54·50—55·50 Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog. I sorty 32·00—32·50

W tygodniu od 5 do 11 lutego.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 25·——30·—, 35·——33·—. galicyjskie surowe 25·——30·—. czesane 34·——44·—, włoskie czesane, wyborowe 98·00—112— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 kilgr. Zatecki miejski z r. 1885 95·—105, podmiejski 90—95 wiejski 80·00 do 85·00 zielony 20—30

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 50 do 54, włoski 00 — do 00 —

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 68 — do 72·—, francuska 84 — do 90 —, węgierska 60 — 65 złr. czeska biała 65 — do 80 —.

Rzepak za 100 kilogrm. 10·75 do 11·26, banacki 9·75—10·50

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·25—23·50 proc. dworcu; galicyjska 20·25—20·50 gotówką —20 na tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 21·25 do 21·75 Usposobienie stałe.

---

**Na targowicach w Wiedniu** w tygodniu ubiegłym było: bydła rzeźnego 3614 sztuk po 35 do 60 złr. za 100 kilogram.; cieląt zabitych 2948 po 36 do 60 ct. i żywych — po — do — ct. za 1 kilogram; owiec zabitych 680 po 28—50 ct. i żywych 4192 po 6 do 22 złr. za parę; wreszcie świń zabitych 1446 sztuk po 44 do 54 ct. i żywych 8974 po 30 do 47 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

# Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy nadesłano nam dzisiaj pocztą obwieszczenie o powołaniu rezerw w języku polskim i rosyjskim. Jest ono bez daty i podpisu i przesłano nam je bez żadnego wyjaśnienia, zwłaszcza co do tego, czy ono jest już ogłoszone — czy może rozesłane powiatom, aby na rozkaz późniejszy zaraz między gminy rozesłać — a może zresztą dopiero do rozsyłki przygotowane. Ze jednak źródło, z jakiego to obwieszczenie otrzymaliśmy, dobre jest i wiarygodne przeto je zamieszczamy jako ważne *signum temporis*:

„Z mocy najwyższego rozkazu. Obwieszczenie o powołaniu do służby niższych stopni wojsk, pozostających w rezerwie. Z mocy najwyższego jego cesarskiej mości rozkazu niższe stopnie wojsk, pozostające w rezerwie, powołują się do służby czynnej. Wskutek czego powinni oni bezzwłocznie stawić się w punktach, w ich kartach powołania wymienionych, w terminie, w biletach rezerwowych oznaczonym. Instytucye i osoby, tak rządowe, jakoteż prywatne, z wyjątkiem towarzystw dróg żelaznych i linij telegraficznych, obowiązani są z pozostającymi u nich w służbie prywatnej niższemi stopniami wojsk rezerwowych natychmiast załatwić wszelkie rachunki, uiścić należną im płacę i wręczyć bilety rezerwowe, jeżeli takowe pozostawały u najmujących."

---

W peszteńskich kołach parlamentarnych spodziewają się, że gen. Fejervary, minister honwedów, zażąda na wtorkowem posiedzeniu Izby kredytu w kwocie ośmiu milionów na uzbrojenie węgierskiego pospolitego ruszenia.

*Hlas Naroda* donosi, że z gór szumawskich idą obecnie do Francyi znaczne transporty drzewa. *Prager Tgbl.* potwierdza tę wiadomość, dodając, że drzewo, które już wysłano, odeszło wprost do komendy korpusu w Nancy. Przy umowach zawartych z dostawcami oznaczono krótki termin dostawy. Rząd francuski chciał poczynić także znaczne zamówienia u kilku firm pragskich; kontrakt nie przyszedł jednak do skutku z powodu warunków przez Francyę stawianych.

Do paryskiego *Temps* donoszą z Wiednia, że Austrya czyni na dworze włoskim zabiegi w celu utrzymania hr. Robilanta na jego stanowisku, gdyż w razie wojny z Rosyą liczą w Wiedniu na czynną pomoc Włoch.

---

Lekarze z Petersburga, Warszawy i Odessy, podług wiadomości *Now. Wrem.*, zawezwani przez rząd serbski i przez municypalność Belgradu, wyjechali z Rosyi w liczbie do dwudziestu osób, w celu objęcia posad w serbskich szpitalach.

# Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

**Wiedeń**, 14 lutego. Koło polskie obradowało wczoraj nad kwestyą regulacyi rzek. Referent budowli wodnych w komisyi budżetowej, Zeithammer, zamierza w swoim referacie kwestyę ogólnej regulacyi rzek, jak ją rząd pojmował w generalnym projekcie, całe państwo obejmującym, zepchnąć dla braku pieniędzy. Koło postanowiło przynajmniej zapobiedz temu, żeby rząd nie uczynił oświadczenia w tym duchu, ponieważ specyalnie galicyjskiej regulacyi oświadczenie takie przesądziłoby.

W rozprawie nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, uchwalono wnieść poprawki, mające na celu, żeby gorzelnie wiejskie, tudzież młyny wodne i wietrzne uwolnić od tymczasowej opieki nad chorymi robotnikami, zanim sprawa uwolnienia robotników rolnych załatwioną będzie. W końcu oświadczyło się Koło przeciw poprawce, która zamierzała wykluczyć od dobrodziejstw ustawy nieślubne położnice.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

**Wiedeń**, 14 lutego. Izba panów w dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad projektem o zabezpieczeniu robotników, przyjęła paragrafy 48 do 57 bez rozprawy. Do paragrafu 58, który mówi o spółkowych zakładach zabezpieczenia robotników zawodowych, zaproponował hr. Bloome wykreślenie ustępu, który na tworzenie zakładów spółkowych przyzwala tylko pod warunkiem, jeżeli po połączeniu niektórych fabryk ze związku spólnego zabezpieczenia nie osłabia się działalności reszty pozostałej. Ten wniosek hr. Bloome'go przeciw któremu oświadczył się komisarz rządowy Steinbach i referent komisyi, nie znalazł należytego poparcia. Poczem paragraf przyjęto bez zmiany.

Tak samo stało się z następnemi 59 i 60.

Przy paragrafie 61 o stosunku obowiązkowych zakładów ubezpieczeń do prywatnych wniósł członek Izby Belcredi poprawkę, mocą której paragraf ten ma się stosować nietylko do przedsiębiorców, lecz także do robotników, przyjęcie zaś ubezpieczenia ma zależeć od wniosku przedsiębiorcy ubezpieczeń. Wniosek ten dostatecznie poparto. — Członek Izby Steinbach zwraca uwagę na to, że zakład ubezpieczeń nie przejmuje poszczególnych układów, lecz cały interes, i że z tego powodu niczego nie należy się lękać. Zresztą byłoby niebezpiecznem nadawać zakładowi prawo wybierania dla siebie wygodnych układów.

Izba odrzuca wniosek Belcredego i przyjmuje par. 61 według wniosku komisyi. Ostatnie paragrafy aż do 64 przyjęto bez rozpraw. Również uchwalono bez rozprawy ustawę o zarobkowym i dochodowym podatku z kolei państwowych. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek. Na porządku dziennym znajduje się między innemi rozprawa nad nieuchwalonemi dotychczas paragrafami 45 do 47 ustawy o ubezpieczeniach od wypadku.

**Meran**, 14 lutego. Wielki przeor, ks. Lichnowsky umarł tu wczoraj w nocy.

**Paryż**, 14 lutego. Według listu z Madrytu do *J. des Déb.* prawdopodobnem jest, że układy z Zorillą, aby zaniechał swych projektów rewolucyjnych, będą skuteczne. W takim razie Zorilla powróciłby do Hiszpanii, a królowa udzieliłaby powszechnej amnestyi.

**Rzym**, 14 lutego. Szczegółowe sprawozdania gen. Gené, które tu z Massawy nadeszły, potwierdzają znane szczegóły o klęsce włoskiej z dnia 26 stycznia — i podają siłę Abissyńczyków na 20,000 ludzi.

Dzienniki ogłaszają wiele szczegółów świadczących chlubnie o Włochach. I tak podpułkownik Cristoforis zostawszy tylko z 12 ludźmi, zawołał do nich, iż z imieniem ojczyzny na ustach powinni umrzeć, lecz pierwoj oddać cześć poległym prezentując broń. Żołnierze zaprzestali na razie strzelać, sprezentowali broń, a później walcząc, zginęli wszyscy razem z podpułkownikiem.

**Rzym**, 14 lutego. Z dobrego źródła zapewniają, że król polecił Depretisowi wspólnie z Robilantem zająć się utworzeniem gabinetu.

**Kair**, 14 lutego. (Doniesienie *Biura Reutera*). Według pewnych pogłosek w propozycyach Drum. Wolffa nie chodzi o zniesienie, lecz tylko o zmianę kapitulacyj. Mianowicie zakres działania mięszanych trybunałów ma być rozszerzony, dalej ma powstać korporacya, za której współdziałaniem układanoby nowe ustawy, obowiązujące właśnie dla tych trybunałów mięszanych, bez zasiągania zezwolenia wszystkich państw traktatowych.

Propozycya Anglii, aby jej było wolno podczas wojny przeprowadzać swe wojsko przez Egipt, napotyka na wielki opór, szczególnie w kołach francuskich.

## Kursa telegraficzne.
### Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 lutego 1887.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 77 | 80 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 79 | 70 |
| Austryacka renta złota | 109 | — |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 96 | 40 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 846 | — |
| Akcye kredytowe | 270 | — |
| Londyn | 128 | 40 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 10 | 14 |
| Dukaty austryackie | 6 | 04 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 62 | 95 |

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Borowski.*

---

**Kraków, dnia 14/2.** bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli | 114 5 | 115 50 |
| Marki niemieckie za 100 mar. | 62 55 | 63 15 |
| 20to frankówka złota | 10 05 | 10 15 |
| 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100 | 102 — | 103 50 |
| 4½% Pożyczka kraj. galic. 100 | 95 50 | 96 50 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 102 50 | 104 — |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 96 25 | 97 50 |
| 5% Obligi komunalne I Emis. | 99 50 | 100 75 |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 95 25 | 96 50 |
| 4% " " II Ser. | 93 25 | 96 60 |
| 4½% " " | 99 — | 99 7. |
| 5% " " | 99 40 | 100 30 |
| 6% Banku hip. | 100 — | 102 — |
| 5% " z prem. 10% | [illegible] | [illegible] |
| 5% " zwr. za 40 lat | 98 50 | 100 — |
| 5% Listy zast. Król. Pol. za rubli 100 | [illegible] | [illegible] |
| likwid. | [illegible] | [illegible] |

**Lwów, dnia 12/2.** bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) za 200 złr. | 275 — | 285 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za 100 złr. | [illegible] | [illegible] |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziem. | [illegible] | [illegible] |
| 4½% Listy zast. Banku krajow. | [illegible] | [illegible] |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. | [illegible] | [illegible] |
| 5% Obligacye indemn. gal. za k. m. 100 | [illegible] | [illegible] |
| 4½% Obligacye pożyczki krajowej za 100 | [illegible] | [illegible] |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za 100 | [illegible] | [illegible] |

**Warszawa, dnia 12/2.** bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | — — | 101 20 |
| 4% Listy likwidacyjne 100 | — — | 94 90 |
| 5% Listy zast. Warszawy I. Em. 100 | — — | 100 — |
| 5% " II. 100 | — — | 99 50 |
| 5% " III. 100 | — — | 98 75 |
| 5% " IV. 100 | — — | 98 7. |

**Wiedeń, dnia 12/2.** OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100 | 77 55 | 79 75 |
| 5% " srebrna 100 | 79 70 | 79 90 |
| " złota 100 | 109 45 | 109 65 |
| " pap. nowa 100 | [illegible] | [illegible] |
| Losy z r. 1854 na 250 złr. 100 | [illegible] | [illegible] |
| " 1860 100 | [illegible] | [illegible] |
| " 1860 ⅕ 100 | [illegible] | [illegible] |
| " 1864 bez % całe 100 | [illegible] | [illegible] |
| " 1864 bez % pół 50 | [illegible] | [illegible] |

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Renta złota na 1000 złr. za złr. 100 | [illegible] | [illegible] |
| Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. | [illegible] | [illegible] |
| Pożyczka prem. węg. po 100 złr. | [illegible] | [illegible] |
| Oblig. (Theiss-Reg.) | [illegible] | [illegible] |

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k. | 104 10 | 104 90 |
| 5% " " 10% " Bukow. 100 | 103 — | 108 50 |
| 5% " " 7% " Siedm. 100 | 104 — | 104 60 |
| 5% " " 7% " Węgier. 100 | 104 — | 104 70 |

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 113 25 | 113 75 |
| 5% Pożyczka z 1878 1 | 105 2 | 106 — |
| 3% Serbska poż. pr. po 100 fran. 1 | 30 10 | 30 50 |
| 0% Losy Tureckie pr. 400 1 | 15 60 | 15 75 |

LISTY ZASTAWNE.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 97 50 | 98 25 |
| 5% Banku hipotecznego galic. 100 | 100 — | 100 50 |
| 5% " hip. gal. z 40-let. | [illegible] | [illegible] |
| 5% Zakł. kred. z w. Krak. 18-1 | [illegible] | [illegible] |
| 4% Boden-Credit allgem. | [illegible] | [illegible] |
| 4% Boden-Cred. allg. öst. z pr. | [illegible] | [illegible] |
| 4½% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. | [illegible] | [illegible] |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare | [illegible] | [illegible] |
| 5% Banku austro-węgierskiego | [illegible] | [illegible] |
| 5% Banku hip. węg. z premią | [illegible] | [illegible] |

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Albrechta na 300 złr. za 100 | 97 50 | 98 — |
| 5% Ferdynanda północ. na 200 100 | — — | — — |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 100 | 98 2 | 98 75 |
| 5% Koszycko-Bogum. 200 100 | 98 50 | 99 — |
| 4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% 100 | 80 — | 80 50 |
| 4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100 | 88 50 | 89 — |
| 5% Rudolfa w złocie 100 | 121 75 | 122 25 |
| 5% Siedmiogrodzkie 200 100 | 96 50 | 97 — |
| 5% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1 | 154 — | 154 50 |
| 5% Pr.-Lnp. I. Em. 200 złr. za złr. 100 | 96 50 | 96 75 |
| 5% Nordosty na 230 100 | 95 75 | 96 25 |
| 0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 100 | 65 50 | 66 50 |

LOSY.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Budap. losy Bazylika | 7 70 | 8 — |
| Kred. dla handlu i przem. | [illegible] | [illegible] |
| Klary | [illegible] | [illegible] |
| Tow. żegl. Dun. ab 10% | [illegible] | [illegible] |
| Krakowskie | [illegible] | [illegible] |
| Ofner (miasta Budy) | [illegible] | [illegible] |
| Czerwonego Krzyża austr. | [illegible] | [illegible] |
| " węg. | [illegible] | [illegible] |
| Rudolfa | [illegible] | [illegible] |
| Stanisławowskie | [illegible] | [illegible] |
| 4% Tryestyńskie | [illegible] | [illegible] |

AKCYE BANKOWE.

| Ostat. dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank na 200 zł. | 102 50 | 103 — |
| 6·— | Bankverein Wiener 100 | 94 50 | 96 — |
| 13·50 | Kredyt. dla handlu i przem. 160 | 269 80 | 270 20 |
| 19·— | Kreditbank węg. allgem. 200 | 278 — | 278 50 |
| 35·— | Laenderbank 200 | 220 2 | 220 75 |
| 38.70 | Austro-węgierskie 600 | 846 — | 847 — |
| —·— | Unionbank 200 | 203 — | 203 50 |
| 21·— | Galic. Bank hipoteczny 200 | 286 — | 288 — |
| 00·— | Bank kredytowy krakowski 200 | — — | — — |

AKCYE KOLEJOWE.

| Ostat. dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 10·— | Alföld-Fiuma na 200 zł. | 177 50 | 178 — |
| 136·— | Ferdynanda Północn. 1050 | 2320 — | 2325 — |
| 10·50 | Franciszka Józefa 200 | [illegible] | [illegible] |
| 10·50 | Karola Ludwika 210 | 197 — | 197 25 |
| 12·50 | Lwowsko-Czerniow.-Jassy 200 | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | Koszycko-Bogumińskie 200 | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | Rudolfa 200 | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | Siedmiogrodzkie 200 | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | Staatseisenbahn 200 | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | Lombardy (Südbahn) 200 | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | Żegluga na Dunaju 500 | [illegible] | [illegible] |

WALUTY.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| Dukaty pełne ważne | za sztukę | [illegible] | [illegible] |
| 20-to Franków | | [illegible] | [illegible] |
| 20-to Marków | | [illegible] | [illegible] |
| Pół-Imperyały ros. pełne ważne | | [illegible] | [illegible] |
| Funty szterlingi | | [illegible] | [illegible] |
| Banknoty niemieckie | | [illegible] | [illegible] |
| Ruble papierowe | | [illegible] | [illegible] |

**Poszukuje się**
## Asystenta farmacyi
**na prowincyę.** Bliższa wiadomość: **ulica Mikołajska, F. B., II piętro.** 307 1 3

## 3000 złr. pożyczki
poszukuje się na pierwszą hipotekę dwóch domów, znajdujących się w dobrym stanie, mających wartości **8.000 złr.** w. a.
Bliższych szczegółów udzieli **Gajewski** poste restante **Kraków.** 332 1 3

**Wzywam Pana J. Kr... artystę malarza**, by zechciał wykończyć portret, lub zwrócić zapłacone zań pieniądze. 337 1
**K. Ł. z Warszawy.**

## Kandydat notaryalny
z 7 letnią praktyką notaryalną i adwokacką, **poszukuje umieszczenia w kancelaryi notaryalnej** lub **adwokackiej.** Zgłoszenia pod literami: **Z. M.** poste restante **Nowy Sącz.** 335 1 3

## Korzystny interes
fabrykacyjny artykułów do codziennych potrzeb niezbędnych, od kilku lat jako uboczny dział produkcyi traktowany, jednak dużo rozwinięty, atoli przy wyłącznej i gorliwej pieczy może być znacznie powiększony, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**
Kapitał wkładowy *około* **2500 złr. potrzebny.** 326 2 3
Bliższa wiadomość poste restante **„Postęp" Kraków.**

## Ustawa o pospolitem ruszeniu
wyszła
**nakładem Księgarni Polskiej**
**L. K. Bartoszewiczowej**
**we Lwowie.** 319 3 3
Cena 40 ct., z przesyłką poczt. 45 ct.

## Leśnik
**z wyższym egzaminem państwowym i 20 letnią praktyką,** myśliwy i chodowca zwierzyny łowczej, z jak najlepszemi poleceniami, lat 38, zdrów i silny, **poszukuje posady.** — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod literami **J. A. M. w Tyczynie pod Rzeszowem.** 314 2 4

## Magister farmacyi
**poszukuje umieszczenia.**
Łaskawe oferty pod literami **A. D. 12** do Admin. „N. Reformy". 316 3 4

## W. Stachowicz
**krawiec cywilny i wojskowy**
*Kraków, ul. św. Anny, l. 5,*
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
**Ceny umiarkowane.**
243 15 30

Poszukuje się **6 lub 5 pokoi z 2 kuchniami** w śródmieściu od 1 kwietnia, lub **dwóch mieszkań** po 3 pokoje w jednym domu. 238 10 0
Wiadomość w Admin. „N. Reformy"

## 25 Obarzaneczków
**bardzo smacznych** za **10 c.**
w sklepie pierników 258 14 50
**L. Czyńskiego, Sukiennice.**

## Leśnik egzaminowany
akademik, żonaty, posiadający najznakomitsze polecenia, **poszukuje posady.**
Łaskawe zgłoszenia pod literami **W. D.** poste restante **Kraków.** 310 3 6

L. 180.
## Konkurs.
Wydział powiatowy Nowotarski rozpisuje konkurs na posadę **inżyniera powiatowego** z płacą roczną 700 złr. w. a. i ryczałtem za objazdy w kwocie 300 złr. w. a.

Posada ta w pierwszym roku jest prowizoryczna, a połączony jest z nią obowiązek prowadzenia robót na drodze powiatowej i dozorowania dróg gminnych, oraz w miarę czasu lustrowania majątków gminnych.

Kandydaci do podań, które **do 1 marca r. b.** wnoszone być mogą, winni dołączyć świadectwa ukończonych szkół technicznych i odbytej praktyki zawodowej, a szczególniej dowody uzdolnienia do budowy dróg i mostów.

Nowytarg, 29 stycznia 1887.
*Ks. Krawczyński* w. r.
315 2 3 Prezes.

## Kamienica dwu-piętrowa
**z oficynami, przy ul. Sławkowskiej, do sprzedania każdego czasu.** Bliższej wiadomości i warunków sprzedaży udzieli ustnie lub pisemnie Administracya „N. Reformy". 313 2 3

MAGAZYN NOWOŚCI
# Filipa Eile
## w Krakowie
**przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 6**
utrzymuje na składzie:
**wielki wybór biżuteryj, parfumeryj i mydeł,**
lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,
przybory do palenia, tutki **„Houblon"**, również cerąty, bieliznę męzką, krawatki, kaftaniki trykotowe według systemu Prof. Dra Jaegera, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, artykuły do podróży, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego
**po cenach nader niskich.** 144 37 50
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Uznaną powszechnie za najlepszą
## Masę do zapuszczania podłog
poleca
## Józef Hanke we Lwowie
**skład farb i handel materyałów pod „Czarnym Psem",**
*Rynek, 38, we własnym domu.*

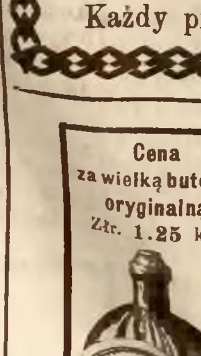
Dostać można:
We Lwowie u mnie, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach; na prowincyi: 1952 9 0

W BOCHNI u p. J. Górskiego.
„ „ u p. J. Michnika.
„ BORSZCZOWIE u pni. Ol. Armatys.
„ BRODACH u pp. Witkowski et. Sp.
„ „ u p. W. Adamowicza.
„ BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
„ BUCZACZU u p. J. Neumana.
„ BUSKU u p. M. Goldhabera.
„ CHODOROWIE u p. F. Marxa,
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
„ „ u p. W. Augustynowicza.
„ „ u p. St. Kurmańskiego.
„ „ u p. Ign. Schnircha.
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego.
„ DEMBICY u p. S. Serednickiego.
„ DOLINIE u p. M. Kirschena.
„ DROHOBYCZU u p. T. Jabłońskiego.
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
„ GRÓDKU u p A. Lipusa.
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza.
„ JAROSŁAWIU u p. O. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego.
„ „ u p. K. Zabłotnego.
„ JAŚLE u pp. J Pollaka i Syna.
„ KAŁUSZU w Towarzystwie spożywczem.
„ KAMIONCE ST. u p. J. Sklenki.
„ KIMPOLUNGU u p. K. Neumayera.
„ KOŁOMYI u pp. J. Różańskiego i Sp.
„ „ u p. J Romanowicza.
„ KOPECZYNCACH u p. N. Pozamenta.
„ KOSSOWIE u p. M. Kamila.
„ KRAKOWIE u p. J. Barberowskiego
„ „ u p. S. F. Fischera.
„ „ u p. H. Fritscha.
„ „ u p. Józefa Kulczyńskiego.
„ KROŚNIE u p. J. Lazarowicza.
„ ŁAŃCUCIE u p. J. Cetnarskiego.
„ „ u p. G. Danielewicza.
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza.
„ LISKU u p. R. Barańskiego.
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i Syna.

W MIKULINCACH u pni E. G. Grosmann.
„ MONASTERZYSKACH u p. M. J. Suhla.
„ MOŚCISKACH u p. Fr. Lebdy.
„ MYŚLENICACH u pp. J. Guttmana i syna.
„ NADWÓRNIE u p. J. Kisielewskigo.
„ NOWYM SĄCZU u p. K. Millera.
„ „ u p. W. Oleksy.
„ PODHAJCACH u pp. J. Zimta spadkob.
„ PRZEMYŚLU u d. Kozłowskiego.
„ „ u p. M. Kruga
„ „ u h. A. Faliszewskiego.
„ „ u p. M. O. Gansa.
„ RADOWCACH u pni L. Sonnenreich.
„ ROHATYNIE up. F. Marxa.
„ RZESZOWIE u p. E. G. Neugebauera.
„ „ u F. Jaśkiewicza.
„ „ u p. Schaitter i spółka
„ ROPCZYCACH u p. J. Kwiatkowskiego.
„ SAMBORZE u p. A. Kmera.
„ SANOKU Narodna Torhowla ruska.
„ „ u p. J. Rynczarskiego.
„ SERECIE u p. J. Dempniakawdowy.
„ SIENIAWIE w Tow. Sdożawczem.
„ SKALE u p. J. H. Kohna.
„ ŚNIATYNIE u. p. E. Bouma.
„ STANISŁAWOWIE u p. T. Szawińkiego.
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
„ STRYJU u pp. Lechnickiego i Kosterkiewicza.
„ SUCZAWIE u p. M. Ilnickiego.
„ TARNOPOLU u p. E. Frantza.
„ „ u p. Tad. Scharfa.
„ TARNOWIE u pp. Mülduera i Spł.
„ Tłumaczu u p. Hubschmanna.
„ Tłustem u p. W. Budziszewskiego.
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
„ TYSMIENICY u p. J. Zamichowskiego.
„ WADOWICACH u p. A. Pohla.
„ ZALESZCZYKACH u p. H. Sanockiego.
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
„ ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka.
„ ŻYWCU u p. J. Staszkiewicza.

# J. BANDET
**Kraków, ulica Grodzka l. 8.**
Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.
Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.
Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.
Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.
Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.
Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 146 90 100
**Ceny najtańsze, fabryczne.**
Próbki na żądanie daje i wysyła franko.
Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



## Nasza Złotówka i POMARAŃCZÓWKA
są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.
**Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.**
Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien. 309 3 0

## Zdobyczą najnowszych czasów
jest
# CHYLOL.
W przebiegu rozmaitych chorób nerwowych, polegających na
**zmianie szpiku pacierzowego**
następnie w chorobach reumatycznych, np. **reumatyzm stawowy i mięśniowy, podagra, postrzały** itp. jest niezawodnym środkiem i wypróbowanym.
**Jedyny z najnowszej nauki i czasów.**
**Cena pół flaszki 1 złr. — całej 2 złr.**
**Jedyny Skład w aptece pod Lwem** 1980 21 0
**P. KROKIEWICZA na Kleparzu.**

## Handel pod aniołkiem
# A. BIASION
**w Krakowie**
**(dawniej J. Mika i Spółka)**
poleca 246 4 7
**wyborne i świeże sery**

| | |
|---|---|
| De Brie, | Limburger-eichaw, |
| Camembert, | Imperial, |
| Chester, | Neufchâtel, |
| Cieszyński, | Parmesan 5 letni, |
| Eidamski, | Romadour, |
| Ementhaler, | Roquefort, |
| Gorgonzola, | Strachino di Milano. |

**Zamówienia uskutecznia się bezzwłocznie.**

## Srodki lekarskie i toaletowe
wyrobu
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
**aptekarza „pod Koroną" w Krakowie.**
**Regenerateur** jest jedynym i niezrównanym środkiem przywracającym po kilkakrotnem użyciu siwym lub spłowiałym włosom barwę pierwotną. Użycie nader pojedyncze i pewne. Jest wielką jego zaletą, że wzmacnia porost włosów, nadając im miękkość i połysk jedwabny; nadto, nie brudzi ciała ani bielizny. Cena 3 złr. i 1 złr. 50 ct. 1446 20 0
**Mydło toaletowe**, złożone z wyciągów ziołowych, nadaje cerze nadzwyczajną białość i delikatność. Myjąc niem włosy, miękną, nadaje im połysk, niszczy i zapobiega tworzeniu się łupieżu.
Utrzymują na składzie aptekarze: we Lwowie Rucker, w Tarnopolu Jamrógiewicz, w Tarnowie Reid, w Wadowicach Knrowski.

SUM! — Już jest
**świeży zapas**
# SUMA
## marynowanego
— SUM!
**1 klg.** (puszka blaszana) **1 złr.** wraz z opakowaniem, wysyła odwrotnie w dowolnej ilości za zaliczką 302 2 0
**Handel M. Lipińskiego**
**w Zaleszczykach.**
O łaskawe zamówienia uprasza.

## Z powodu wyjazdu
bardzo elegancko urządzony **handel galanteryjny i papierowy,** pierwszorzędny, prawie najlepiej idący we Lwowie **bardzo tanio do sprzedania** wraz z urządzeniem i towarem.
Wiadomości udzieli p. **Józef Gelb ul. Stroma, Nr. 3, we Lwowie.**
318 2 3

## Odgniotki
stwardnienia, zrogowacenia oraz wszelkie narośle skóry usuwa bez bólu przez pędzlowanie w kilku dniach najdokładniej pod zaręczeniem tylko praw. **Keralyn tynktura** aptek. **Schneida, St. Georgs-Apotheke, Wien V, Wimmergasse 33**, dokąd wszystkie zamówienia adresować należy. Cena ½ flaszki 60 ct, całej flaszki 1 złr., pocztą 10 ct. więcej za opakowanie. 197 2 8
**Skład w Krakowie w aptece Stockmara.**
**Ostrzeżenie.** Aby otrzymać prawdziwy i skuteczny środek, trzeba żądać wyraźnie **Schneida Keralyn tynktury.**
Aptekarz **Schneid,** St. Georgs-Apotheke Wien V, Wimmergasse 33. Ponieważ pański środek, „Keralyn tynktura" zwany, wybornie mi posłużył, proszę o bezzwłoczne przysłanie jeszcze 1 flaszki. Z uszanow. **J. Walchofer,** dziekan i proboszcz, Taxenbach p. Salcburg.

Aptekarza **H. Scholinus'a w Flensburgu**
## plaster
na wszelkie postrzały w kościach, polecany przez lekarzy, skutkuje szybko i niechybnie przy wszelkich postrzałach w kościach, cierpieniach krzyżowych w ogóle przy boleściach reumatycznych i rwaniu w członkach.
**Doza 50 cent. w. a.**
Ekspedycya ryczałtowa w aptece **Maksa Fanty** w Pradze czeskiej.
(apteka pod Jednorożcem).
**Do nabycia w aptekach.**
**W Bredach w aptece Ad. Lateinera.**
131 13 26

## W dobrach Miżynieckich
**JO. Adama ks. Lubomirskiego**
**pod Przemyślem**
jest
# 5 OGIERKÓW
rasy Ardeńskiej, w czwartym roku,
**do sprzedania.**
Bliższych wyjaśnień udziela **Zarząd dóbr** poczta i stacya telegraficzna **Miżyniec.** 312 2 3

## Nasienie Tymotki
cenami mlecone, ma Zarząd gospodarski **Piaski-Drużków** poczta **Czchów,** także **deski** 1½ calowe **dębowe** i 2 cal. **bukowe do sprzedania.**
304 3 3

## GUERISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine.
PARIS. 160 113 ?
**Traitement par Correspondance.**

# JAN IHNATOWICZ
poleca:
## Znakomite Czernidło glicerynowe pachnące
do wszelkiego rodzaju obuwia, daje świetny i trwały połysk i konserwuje skórę, pudełko 5, 10, 20, 50 centów i 1 złr.
## Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 centów i 1 złr.
## Atrament czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 centów.
## Farby do stempli
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 centów.
## Atrament do znaczenia bielizny bez gumy
flaszeczka 30 centów.
## Krochmal brylantowy
dla nadania kołnierzykom świetnej białości i sztywności, 12 centów.

Nabyć można we własnych sklepach: **we Lwowie** ulica Kopernika, l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka róg Wałowej, **w Krakowie** Sukiennice, l. 20, **w Czerniowcach** Rynek l. 2 215 6 0

**Chłopiec** katolik, w 15 lub 16 roku, z dobrem wychowaniem, będzie przyjęty do sklepu towarów mieszanych **Alfreda Pukalskiego w Andrychowie.** 303 3 3

## Kuchmistrza
**zdolnego do restauracyi u wód potrzeba na sezon kąpielowy.**
Zgłoszenia pod literą **A. B.** poste restante **Kraków.** 322 2 6

## Rozsyłkę Win
**w 3¾ litrowych**
bardzo praktycznych oplatanych
**gąsiorkach**
do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia
**SKŁAD WIN**
# JANA BAUMANA
**w Bochni.**
**Ceny wraz z gąsiorkiem:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 3¾ | litra hegelayskiego | Nr. I. | 2·30 |
| 3¾ | „ „ | Nr. II. | 2·50 |
| 3¾ | „ „ | Nr. III. | 2·75 |
| 3¾ | „ samorodner | . . . . | 3·10 |
| 3¾ | „ „ szlachet. | Nr. I. | 3·60 |
| 3¾ | „ „ „ | Nr. II. | 4·20 |
| 3¾ | „ Maslasz I. putowy | . | 4·75 |
| 3¾ | „ „ II. „ | . | 6·— |
| 3¾ | „ „ III. „ | . | 7·50 |
| 3¾ | „ Tokayski Ausbruch V p. | | 12·— |
| 3¾ | „ Erlauer czerwony | . . | 2·45 |
| 3¾ | „ Gumpoldskirchner austryacki biały | . . . | 2·60 |

71 18 20
**Obstalunki uskutecznia się natychmiast.**

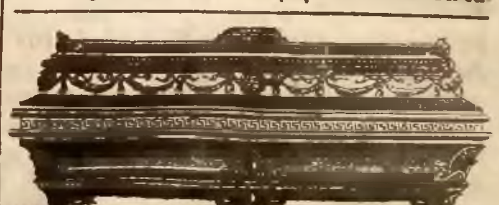
## 400 sztuk dębów
dla kolei wicynalnych w pobliżu **zaraz do sprzedania.**
Zgłoszenia do Zarządu dóbr **Niwiska** poczta **Kolbuszowa.** 301 3 3

## 100 morgów
gruntu urodzajnego, częścią ugoru, częścią obsianego oziminą i jarzyną, w Sanockiem, jest **do rozparcelowania** przed wiosną.
Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 272 5 6

## Praktykanta
z ukończoną 2 klasą gimnazyalną lub realną poszukuje do **cukierni w Bochni Jan Bauman.**
321 2 3

**Poszukuje się dzierżawy około 150 morgów** dobrej gleby w wschodniej lub zachodniej Galicyi.
Adres: **W. M.** poste restante **Nowy Sącz.** 299 4 10

## Pianino Proksha
z powodu wyjazdu 323 2 3
**jest do sprzedania.**
Floryańska, 19 III piętro, od frontu.



## Skład Trumien metalowych
**u J. Bulsiewicza**
**w Bochni.** 15.1 5 6

## Masło
niesolone, deserowe po 5 złr. kuchenne doskonałe po 4 złr. 50 ct., rozsyła w paczkach 5-cio kilogramowych, z opakowaniem i franco. **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.**
108 32 0

## Ogier
**maści kasztanowatej, lat 4, miary 6,** pochodzenia angielskiego jest w dobrach Dąbrówka Morska poczta Ujście Solne — **do sprzedania.** 305 3 3

## WODĘ KOLOŃSKĄ
z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"
**Konst. Wiszniewskiego**
222 52 **w Krakowie,**
gdzie również są do nabycia
**Perfumerye francuskie**
i oryginalna **Woda kolońska.**

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
# HEILMANNA KOHNA i Synów
## z Wiednia
ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzył
**W KRAKOWIE**
**przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro**
# FILIĘ
**swej fabryki**
**ubiorów męskich i dziecinnych**
Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
**po cenach fabrycznych**
**przetrwa każdą inną konkurencyę.**
O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.
142 55 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

FABRYCZNY SKŁAD AST WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO ADZEK.
# ANDRZEJ SCHULTZ
**w Krakowie Rynek Nr. 32.**
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
**wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,**
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
**Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szkiannych,**
**Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.**
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
**Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki**
w najlepszych gatunkach.
**Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,**
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
**Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery.** 138 139 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
**Handel założony 1774 roku.**
Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.
Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.